Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III

Rok XVI. Kraków, czwartek 22 czerwca 1933 Nr. 168

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 409.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Heroiczna walka z zarazą hitlerowską w Austrji

Aresztowanie sprawców zamachu w Krems

(:) Wiedeń, 20. 6. (W) Wedle dalszych doniesień, podczas wczorajszego zamachu bombowego na oddział policji pomocniczej na strzelnicy w Krems — o którym krótko donieśliśmy w części nakładu wczorajszego — rannych zostało 29 policjantów pomocniczych i 1 osoba cywilna. Wszyscy ranni przewiezieni zostali do szpitala w Krems. Stan kilku rannych jest beznadziejny.

Wedle zeznań naocznych świadków, na zboczu leśnem, skąd rzucono trzy granaty ręczne, widziano 3 osobników. Za sprawcami podjęto pościg. Zaalarmowana policja otoczyła las i jeszcze w ciągu nocy zdołała ująć dwóch sprawców, podczas gdy trzeci zbiegł. Aresztowani sprawcy, bracia Herbert i Hans Mosel są członkami partji hitlerowskiej. Herbert Mosel jest dowódcą oddziału szturmowego partji hitlerowskiej w Krems, a brat jego, Hans, jest podoficerem garnizonu wojskowego w Krems. Po aresztowaniu obu sprawców dokonano w ciągu nocy rewizji w lokalach i mieszkaniach hitlerowskich, aresztując 20 osób, a m. in. porucznika w służbie czynnej Brandnera i naczelnego redaktora hitlerowkiej „Landzeitung" dra Fabera. Aresztowanych wywieziono autami policyjnemi do Wiednia.

Rozwiązanie bojówek hitlerowskich

(:) Wiedeń. 20. 6. (W) W następstwie ostatnich zamachów bombowych dokonanych przez członków partji hitlerowskiej zwołano wczoraj wieczór radę ministrów. Na podstawie uchwały rady ministrów wydano rozporządzenie, mocą którego oddziały szturmowe (SA), sztafety ochronne (SS) i związek ochrony ojczyzny partji narodowo-socjalistycznej zostały w całej Austrji rozwiązane. Równocześnie zakazano partji hitlerowskiej wszelkiej działalności aktywnej, oraz tworzenia nowych organizacyj partyjnych.

Rada ministrów wydała następnie zarządzenie ostrego pogotowia wszystkich garnizonów wojskowych oraz policji w całej Austrji.

Pisma hitlerowskie zawieszone

(:) Wiedeń. 20. 6. (W) Dzienniki narodowo-socjalistyczne „Deutsch-Oestereichische Tageszeitg." „Kampfruf" i „Nachtpost" zostały zawieszone. Także tygodniki hitlerowskie mają być zawieszone.

Austrja odetchnęła z ulgą

Wiedeń, 20. 6. (W) Zakaz działalności partji hitlerowskiej w Austrji wywołał w prasie wiedeńskiej prawdziwą ulgę i zadowolenie. Chrześcijańsko-społeczna „Reichspost" stwierdza, że wszelkie dotychczasowe haniebne akty gwałtu są dziełem partji narodowo-socjalistycznej, która w obłudny sposób zbrodnie swoje usiłowała ukrywać deklaracjami legalności. Ostatnie wypadki niezbicie udowodniły, że partja narodowo-socjalistyczna jest ruchem kryminalnym który jak zaraza powinien być w zarodku stłumiony i wykorzeniony.

„Neue Freie Presse" wyraża nadzieję, że zrozumie teraz zagranica ciężką walkę Austrji z barbarzyństwem hitlerowskiem, czerpiącem swe soki żywotne z Niemiec. W obecnej sytuacji Austrja potrzebuje nietylko wyrazów sympatji, lecz czynnej pomocy.

Wrażenie w Berlinie

Berlin, 20. 6. PAT. Rozw[illegible] na-dowo-socjalistycznej w Austrji wywołało w Berlinie niezwykle silne wrażenie. Koła poli-[illegible] się na [illegible] wobec

taktyki rządu austrjackiego krok ten nie mógł być dla nikogo niespodzianką.

Nowy zbrodniczy zamach

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 20. 6. (W) Na linji kolei podmiejskiej Liesing-Kaltenleutgeben dokonano ubiegłej nocy zbrodniczego zamachu na most kolejowy. O godz. 1 w nocy nieznani sprawcy — prawdopodobnie hitlerowcy — wysadzili w powietrze most kolejowy na potoku Liesing w pobliżu miejscowości Rodaun na południe od Wiednia. Fundamenty kamienne i przęsła mostu zostały doszczętnie zniszczone. Jedynie szyny pozostały nienaruszone.

Tylko dzięki czujności funkcjonarjuszy kolejowych uniknięto katastrofy, gdyż natychmiast wstrzymano wszelki ruch na tym odcinku. Sprawcy zbiegli, lecz policja jest już na ich tropie.

Co zeznaje jeden ze sprawców zamachu w Krems

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 20. 6. (W) Jeden ze sprawców zamachu bombowego na oddział policji pomocniczej w Krems, Herbert Mosel przyznał się do zbrodni i złożył wyczerpujące zeznanie.

Herbert Mosel jest dowódcą oddziału szturmowego, szturmu saperskiego VII w Krems. Granatów ręcznych dostarczył mu jego brat Hans, który był zarazem ich instruktorem i na miejscu zbrodni pouczył ich, jak mają się z granatami obchodzić. Dwa granaty ręczne, które były związane, rzucił Herbert Mosel, zaś trzeci granat, który nie eksplodował, rzucił szturmowiec Adolf Weichselbaum. Ten ostatni nie został jeszcze ujęty.

Mecz piłkarski z Niemcami odwołany

(:) Wiedeń. 20. 6. (W) Austrjacki związek piłki nożnej odwołał zawody międzypaństwowe Austrja—Niemcy, jakie miały się odbyć w dniu 25 bm. we Frankfurcie n. M. wskazując, że naprężone stosunki polityczne uniemożliwiają mu wysłanie drużyny austrjackiej do Niemiec.

Oddziały szturmowe gromadzą się po tamtej stronie granicy...

Frankfurt, 20. 6. PAT. „Frankfurter Nachrichten" donosi, że na granicy austrjacko-niemieckiej zbierają się hitlerowskie oddziały szturmowe, mające wzmocnić niemiecką straż graniczną, która wskutek zamknięcia granicy nie może skutecznie kontrolować przejść granicznych.

AMERYKA GROZI

(!) Nie ulega wątpliwości, że żaden kraj nie przyszedł na światową konferencję gospodarczą z takiem przygotowaniem, jak Stany Zjednoczone. Każdy kraj przywoził na konferencję osobny bagaż ideowy, mający zbawić ludzkość od utrapień kryzysowych, przyczem założenia programowe uczestników konferencji londyńskiej licytują się wzajemnie w peanach na cześć międzynarodowej kooperacji gospodarczej, ale żaden kraj nie dysponuje na konferencji takiemi środkami represyjnemi, jak Ameryka.

W chwili, gdy w Londynie ważą się losy gospodarstwa światowego, gdy 2000 delegatów ze wszystkich krańców świata debatują nad możliwościami odrodzenia międzynarodowej wymiany gospodarczej, dokonuje się w Stanach Zjednoczonych przełom o historycznem niemal znaczeniu. Prezydent Roosevelt posiada w swym arsenale środków walki z kryzysem broń najpotężniejszą, jaką rozporządzał dotychczas władca jakiegokolwiekbądź państwa: **przejście Stanów Zjednoczonych od zasad klasycznego kapitalizmu do gospodarki planowej.** Pełnomocnictwa Roosevelta mogą przeobrazić całą strukturę gospodarczą Stanów Zjednoczonych i przestawić dotychczasową orjentację laissez-fairyzmu na kurs gospodarki związanej, kontrolowanej przez państwo. Ustawa upoważnia Roosevelta na okres dwóch lat do wprowadzenia przymusowej kartelizacji przemysłowej tam gdzie Roosevelt uzna tego rodzaju krok za konieczny, upoważnia ona go również do ustanowienia kwot produkcyjnych dla poszczególnych gałęzi przemysłu, do ustalenia poziomu cen i płac, a nawet do przymusowego zrzeszania pracobiorców. Ustawa, która naturalnie nie weszła jeszcze w życie, upoważnia ponadto Roosevelta do udzielania licencyj poszczególnym gałęziom produkcji przemysłowej, jeżeli one udowodnią, że w interesie ogólno-gospodarczym kraju, w pierwszym zaś rzędzie w interesie utrzymania wysokiego poziomu zatrudnienia w pewnych okręgach, konieczne jest przyznanie tym gałęziom produkcji stanowiska monopolistycznego.

Roosevelt i jego towarzysze stoją na stanowisku, że wzajemna konkurencja poszczególnych zakładów przemysłowych w Stanach Zjednoczonych przybrała w czasie kryzysu tak wielkie rozmiary, że dla uniknięcia dewastacji kapitałowej i organizacyjnej przemysłu amerykańskiego, a w pierwszym rzędzie dla powstrzymania wzrastającej fali bezrobocia, **konieczne jest wyeliminowanie niezdrowej konkurencji** i zapewnienie przemysłowi amerykańskiemu warunków opłacalności. Roosevelt troszczy się przytem również o pracobiorców, którym wyznaczy pewne **minimum płac,** obowiązujące dla wszystkich gałęzi produkcji. Schemat tych płac będzie naturalnie odpowiednio zróżniczkowany, zależnie od warunków pracy w danej gałęzi produkcji. Przymusowe zrzeszanie przemysłu, — jeżeli osiągnięcie dobrowolnego porozumienia będzie niemożliwe, — **dotyczyć będzie w pierwszym rzędzie kolejnictwa amerykańskiego,** dla którego Roosevelt przygotowuje daleko sięgające reformy. Koleje amerykańskie, które, jak wiadomo, znajdują się w rękach prywatnych, otrzymają komisarza rządowego, którego zadaniem ma być przygotowanie i przeprowadzenie wniosków w kierunku reorganizacji poszczególnych towarzystw kolejowych. Komisarz rządowy dla kolei amerykańskich otrzyma nieograniczoną władzę. Celem Roosevelta jest również przywrócenie kolejnictwu amerykańskiemu warunków opłacalności pracy, które zostały uniemożliwione przerostem kosztów własnych nad dochodami, osiąganemi przez amerykańskie towarzystwa kolejowe. I tu będzie Roosevelt mógł zrzeszać przymusowo wszystkie towarzystwa kolejowe w Stanach Zjednoczonych, by zmusić je w ten sposób do reorganizacji pracy w kierunku ekonomizacji usług, zmniejszenia zbędnych wydatków i wyeliminowania szkodliwej konkurencj.

Niezależnie od tego będzie Roosevelt miał możność ograniczenia produkcji rolniczej i surowcowej w Stanach Zjednoczonych w ten sposób, aby produkcja rolnicza dopasowana była do potrzeb konsumcyjnych rynku wewnętrznego i wymagań eksportu amerykańskiego W ten sposób zamierza **Roosevelt osiągnąć zmniejszenie podaży płodów rolnych i surowców, które wpłynie automatycznie na wzrost cen.** Od strony waloryzacji cen płodów rolnych i surowców spodziewa się Roosevelt **dźwignięcia siły nabywczej szerokich warstw ludności amerykańskiej i temsamem** rozszerzenia konsumcji **towarów przemysłowych, co umożliwi znów ożywienie życia gospodarczego całego kraju.**

Naturalnie, że w pierwszym rzędzie przeszkodą w kierunku ujęcia produkcji amerykańskiej w ramy jednolitego systemu kontroli rządowej zapomocą dobrowolnego lub też przymusowego zrzeszania poszczególnych gałęzi produkcji **była istniejąca od czasów Teodora Roosevelta** (prezydent U. S. A. 1901—1909) **ustawa antytrustowa, zabraniająca przemysłowi, handlowi i bankowości organizowania się w wspólne korporacje dla wyeliminowania wzajemnej konkurencji.** Wówczas Teodor Roosevelt stał na stanowisku, że w interesie amerykańskiego życia gospodarczego leży ograniczenie potęgi rozrastających się kolosów przemysłowych i bankowych w Stanach Zjednoczonych i w tym celu należało niedopuścić do ograniczenia pola działania wolnej konkurencji, jako najlepszego regulatora stosunków gospodarczych. Teodor Roosevelt, idąc za prądami, nurtującemi najszersze warstwy ludności amerykańskiej, nie chciał dopuścić do tworzenia się mamutowych formacyj przemysłowych czy bankowych, które mogłyby wkońcu wyrość ponad głowy amerykańskich czynników rządowych i zawładnąć niepodzielnie losami całego kraju. Wtedy Teodor Roosevelt uważany był za wielkiego orędownika spraw szarego tłumu, który widział w jego posunięciach antytrustowych najlepszy puklerz i ochronę przeciw grożącej nawalnicy ze strony wielkich koncernów przemysłowych i bankowych w Stanach Zjednoczonych. Temu mamy zawdzięczać fakt istnienia w Stanach Zjednoczonych blisko 30.000 banków, zredukowanych przez kryzys do 19.000 w ostatnim czasie, albowiem zakaz tworzenia filij przez wielkie koncerny bankowe Wall-Streetu uniemożliwiał skoncentrowanie aparatu finansowego w rękach niewielkiej ilości instytucyj finansowych. Z wielu stron wyrażane jest w związku z tem przypuszczenie, że **gdyby bankowość amerykańska była zcentralizowana,** wówczas nie doszłoby do pamiętnego krachu marcowego, który wycisnął tak olbrzymie piętno na życiu gospodarczem Stanów Zjednoczonych i na kursie polityki gospodarczo-finansowej Roosevelta. Dzisiaj Franklin D. Roosevelt, pochodzący z rodziny Teodora Roosevelta, nietylko że nie znosi ustawy antytrustowej, ale wręcz dąży do wytworzenia warunków, w których byłoby możliwem skoncentrowanie całej produkcji przemysłowej, rolniczej, i operacyj finansowych w kilku nielicznych formacjach. Dzisiejszy prezydent Roosevelt obala zatem postanowienia dawnego prezydenta Roosevelta, mimo że obydwom Rooseveltom przyświecała ta sama myśl: **ukrócenie potęgi wielkich rekinów przemysłowych i bankowych.** Franklin Roosevelt spodziewa się osiągnąć swe zamierzenia nie drogą zaostrzenia przepisów antytrustowych, — które w ciągu całego okresu ich trwania okazały się jedynie niskim płotem, proszącym się o przeskoczenie, — lecz w formie skupienia całego życia gospodarczego kraju w swych rękach i nadania temu życiu gospodarczemu takiego kierunku, jaki Roosevelt będzie uważał za wskazany.

Posiadane przez Roosevelta pełnomocnictwa w kierunku dewaluacji dolara do 50 procent jego ustawowej wartości oraz w kierunku podwojenia obiegu pieniężnego celem przeprowadzenia inflacji kredytowej na szeroką skalę, dla podniesienia poziomu cen w Stanach Zjednoczonych, wskazywałyby na to, **że Roosevelt uznaje możliwość opanowania kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych własnemi siłami bez konieczności akcji międzynarodowej.** Roosevelt zmobilizował już w tym celu cały arsenał środków bojowych do walki z kryzysem we własnem państwie. Jednak w kilka dni po objęciu stanowiska prezydenta Stanów Zjednoczonych oświadczył Roosevelt stanowczo, **że dotychczasowa polityka Hoovera, która znamionowała izolacja Stanów Zjednoczonych od międzynarodowych wysiłków nad zwalczeniem kryzysu światowego była błędna, i że obecnie nastąpi nowa era ściślej kolaboracji Ameryki z Europą. Wydaje się, że Roosevelt, mobilizując wszystkie możliwe środki, mające na celu wywołanie olbrzymiego i w skutkach swych nieobliczalnego przewrotu społeczno-gospodarczego w Stanach Zjednoczonych, pragnie w ten sposób wywrzeć presję na światową konferencję gospodarczą w Londynie i zmusić państwa europejskie do zgrupowania się na wspólnej platformie walki z kryzysem. Mamy wrażenie, że Roosevelt, trzymając w ręku pełnomocnictwa do wymierzenia — słabo już oddychającemu gospodarstwu światowemu — potężnego i tym razem już decydującego ciosu, — zwraca się do delegatów konferencji londyńskiej z apelem: Jeżeli nie doprowadzicie do porozumienia, wówczas odwrócę się od was zupełnie i pozostawię was waszemu własnemu losowi.**

J. DIAMENT.

Degradacja G. P. U.

Przełom w stosunkach wewnętrznych w Rosji sowieckiej

Moskwa, 20. 6. PAT. Dziś opublikowany został dekret podpisany przez Kalinina i Mołotowa powołujący do życia wszechzwiązkowy urząd prokuratorski, wyposażony w nieograniczone pełnomocnictwa w dziedzinie sądownictwa, śledztwa, więziennictwa oraz kontroli nad prokuratorjami republik związkowych.

Według opinji kół politycznych dekret **ten wymierzony jest przedewszystkiem przeciwko przekroczeniom, korupcji i nadużyciom władzy ze strony G. P. U. i stanowi pierwszy krok do odebrania tej instytucji prawa sądów kolegjalnych i ferowania wyroków.**

Jeżeli przypuszczenia te znajdą potwierdzenie, **dzisiejszy dekret będzie posiadał niezwykle doniosłe znaczenie, czyniąc GPU jedynem organem wywiadowczo-śledczym, co świadczyłoby o kardynalnej zmianie stosunków wewnętrznych.**

* * *

Moskwa, 20. 6. (R) W sanatorjum Archangelskoje pod Moską zmarła dziś w 76 r. życia komunistka niemiecka Klara Zetkin.

Rokowania tylko z państwami, które zapłaciły

Waszyngton, 20. 6. (R) Jak z kół poinformowanych donoszą, z końcem lipca mają się odbyć rokowania w sprawie długów wojennych. Rokowania mają być podjęte jedynie z temi państwami, które uiściły ratę czerwcową w całości, a następnie z temi, które zapłaciły część raty. Najpierw więc podjęte zostaną pertraktacje z Finlandją, że państwa opieszałe będą musiały najpierw wyrównać zaległe raty zanim zostaną dopuszczone do rokowań.

Dolar spada

Londyn, 20. 6. (L) W związku z niepewnością co do stabilizacji dolara i funta stały dzisiejsze giełdy europejskie pod znakiem dalszego spadku kursu dolara. Kurs dolara obniżył się w Londynie do 4,17 i jedna czwarta, w Zurychu do 4.21 i pół i w Paryżu do 20.66. Funt angielski trzymał się stosunkowo dobrze i notowany był w Zurychu 17.58 i pół, w Paryżu 86.28 i w Amsterdamie 8.45 i jedna czwarta.

Hull na audjencji u króla Jerzego

Londyn, 20. 6. (L) Amerykański sekretarz stanu Hull został dziś przedpołudniem przyjęty przez króla angielskiego na półgodzinnej audjencji.

Popołudniu odbył Hull z MacDonaldem i Chamberlainem, oraz z kilku innymi delegatami wspólną konferencję, której przedmiotem obrad były kwestje związane z dalszemi pracami światowej konferencji gospodarczej na wypadek nie dojścia do skutku układu w sprawie stabilizacji walut.

Młody działacz rewizjonistyczny zabójcą Arlosorowa?

Jerozolima, 20. 6. ŻAT. W dniu dzisiejszym zostało ujawnione, że aresztowany wczoraj młodzieniec, którego policja podejrzewała o popełnienie mordu na osobie dra Arlosorowa zajmował w Tel-Awiwie wspólny pokój ze znanym przywódcą skrajnych rewizjonistów Aba Achimeirem. Nazwisko aresztowanego młodzieńca nie zostało dotychczas wyjawione.

O osobie aresztowanego wyszły na jaw następujące szczegóły: aresztowany przybył do Palestyny przed 3 miesiącami z Polski, gdzie przez 3 lata był członkiem Brith Trumpeldor. Ostatnio uzyskał wizę na powrót do Polski celem przeprowadzenia werbunku prenumeratorów rewizjonistycznego organu „Chazith Haam". Domniemany sprawca mordu usiłował również otrzymać wizę powrotną do Palestyny, którą zamierzał wyzyskać po odbyciu podróży po Polsce. Władze palestyńskie odmówiły jednak udzielenia takiej wizy.

Achimeir aresztowany

Jerozolima, 20. 6. ŻAT. Wczoraj w nocy policja dokonała rewizji w pokoju zajmowanym przez Aba Achimeira. Achimeir protestował przeciwko rewizji, obrzucając funkcjonarjuszy ubliżającemi uwagami i oświadczając, że rząd rozmyślnie odwraca uwagę od Arabów, szukając morderców wśród Żydów. Aba Achimeir został aresztowany. Partja rewizjonistyczna czyni starania w kierunku wypuszczenia Achimeira na wolność za kaucją.

Wdowa po zamordowanym miała rozpoznać sprawcę

(:) Warszawa, 20. 6. ŻAT. Liga Pracującej Palestyny komunikuje Żydowskiej Agencji Telegraficznej: W rozmowie telefonicznej, odbytej dziś z Warszawy z komitetem wykonawczym Histadrut Haowdim w Tel Awiwie zakomunikowano, że aresztowany młodzieniec, w którym wdowa po zamordowanym drze Arlosorowie poznała jednego z morderców jej męża, jest niejakim Abrahamem Stawskim (ze względu na trudności rozmowy telefonicznej z takiej odległości, może być również przesłyszenie z nazwiska Kaspi).

Aresztowany pochodzi z Brześcia n. Bugiem. W swoim czasie dr. Arlosorow pomógł obecnie domniemanemu sprawcy mordu, przybyć do Palestyny. Stawski został aresztowany w mieszkaniu Achi Meira Znaleziono przy nim przygotowany paszport zagraniczny i pieniądze.

W kraju panuje zupełny spokój. Komitet wykonawczy Histadrut wydał odezwę z kategorycznem wezwaniem wszystkich swoich członków do zachowania bezwzględnego spokoju i niedopuszczania się żadnych aktów odwetu.

Kim jest Abraham Stawski

(:) Warszawa. 20. 6. ŻAT. Liga Pracującej Palestyny komunikuje ŻATnej: W rozmowie telefonicznej z Brześciem poinformowano Ligę, że aresztowany Abraham Stawski udał się do Palestyny ubiegłej zimy wraz z grupą turystów-rewizjonistów. Osoby, które znają aresztowanego, określają go, jako młodzieńca o bardzo zapalczywym charakterze.

Wezwanie do spokoju

(:) Warszawa. 20. 6. ŻAT. Liga Pracującej Palestyny w Polsce wydała odezwę do wszystkich swoich członków, nawołując ich do zachowania bezwzględnego spokoju i nieporywania się pod żadnym pozorem do jakichkolwiek aktów gwałtu lub odwetu w stosunku do rewizjonistów Każdy członek Ligi, który nie podporządkuje się temu żądaniu, zostanie natychmiast wykluczony z Ligi.

* * *

Warszawa, 20. 6. ŻAT. Biuro Związku Poalej Sjonu — Hitachduth zwróciło się telegraficznie do wszystkich związków krajowych tej organizacji z żądaniem podjęcia wszelkich kroków w kierunku zachowania bezwzględnego spokoju i dbania o to, aby nigdzie nie doszło do aktów gwałtu lub innych wrogich wystąpień przeciwko rewizjonistom.

P. premjer na Zamku

Warszawa, 20. 6. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym w południe P. Prezesa Rady ministrów Janusza Jędrzejewicza, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

5-ty dzień ciągnienia loterji

Warszawa, 20. 6. PAT. Dziś w 5 dniu ciągnienia 5 klasy 27 polskiej państwowej loterji klasowej ważniejsze wygrane padły na numery losów: zł. 150,000 na 120.496, zł. 2.000 na numery 47.632, 121.356 i 130.121.

Spotkanie Daladier-Mussolini

Paryż, 20. 6. PAT. „La Republique" donosi w depeszy z Rzymu, że sprawa spotkania się premjera Daladiera z Mussolinim w Rzymie została zdecydowana. Data spotkania ogłoszona będzie jednocześnie w Rzymie i Paryżu. Po uzgodnieniu pewnych trudności natury dyplomatycznej król włoski, bawiący obecnie na wilegjaturze, przerwie swój odpoczynek i powróci do Rzymu na czas pobytu premjera francuskiego.

Obrady socjalistów francuskich - przy drzwiach zamkniętych

Paryż, 20. 6. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu klubu socjalistycznego przyjęto wniosek, aby obrady kongresu stronnictwa, naznaczone na 14 lipca, odbyły się przy drzwiach zamkniętych.

Tajne rokowania japońsko-amerykańskie

Paryż, 20. 6. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu: Równocześnie z obradami konferencji londyńskiej prowadzi się w największej tajemnicy rokowania między Japonją a Stanami Zjednoczonemi w sprawie ewentualnego zawarcia umowy arbitrażowej. Trudno jest w tej chwili sprecyzować zakres i znaczenie prowadzonych rozmów.

Kiedy odbędą się wybory samorządowe?

(:) Warszawa. 20. 6. (Sin) W dniu 23 bm. odbędzie się w celu omówienia zagadnień związanych z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej zjazd naczelników wydziałów samorządowych wszystkich urzędów wojewódzkich.

Jak wiadomo, rząd przygotowuje się do przeprowadzenia wyborów samorządowych, w niektórych województwach już na jesieni. Ostatniem miejscem, gdzie wybory będą dokonane jest Warszawa.

Nowy senat gdański

Gdańsk, 20. 6. (R) Vorlkstag gdański zebrał się dziś na pierwsze posiedzenie. Z okazji tej miasto udekorowano flagami niemieckiemi i hitlerowskiemi. Celem niedopuszczenia do prowokacyj, budynki polskie i komisarjat Ligi Narodów strzeżone były przez policję.

Otwarcia nowego Volkstagu dokonał dotychczasowy prezydent senatu jako przewodniczący z tytułu starszeństwa, dr. Ziehm. Prezydentem Volkstagu wybrany został hitlerowiec Wnuck, pierwszym wiceprezydentem poseł Potrykus (centrum), a drugim wiceprezydentem poseł Batzer (hitlerowiec).

Następnie dokonano wyboru prezydenta senatu i członków senatu gdańskiego w ustalonym uprzednio składzie z hitlerowcem Rauschningiem na czele.



(:) Warszawa. 20. 6. (Sin) Przewidywany przebieg pogody na środę, 21 bm.: Pogoda słoneczna przy umiarkowanem zachmurzeniu. Dość wysoka temperatura, około 19 stopni. Słabe wiatry najpierw zachodnie, potem południowe. W godzinach popołudniowych i wieczornych pogorszenie się stanu pogody.

(:) Berlin. 20. 6. (Wg) W pobliżu Freudenstadt w Wirtembergji spadł wczoraj z wysokiego nasypu autobus, wiozący na wycieczkę 41 osób z zakładu dla ociemniałych. Pięciu ślepców, w tem jedna kobieta, poniosło śmierć na miejscu, a szereg innych odniosło ciężkie rany.

„Biała Księga" prześladowań

(:) Nowy Jork. 20. 6. ŻAT. Kongres żydowsko-amerykański ogłosi w najbliższych dniach Białą Księgę o prześladowaniach Żydów w Niemczech, pt. „Żydzi w narodowo-socjalistycznych Niemczech".

Delegacja niemiecka w ręku hitlerowców

Londyn, 20. 6. PAT. Zdziwienie wywołuje fakt, że delegacja niemiecka na konferencję londyńską pozostaje od jutra całkowicie w rękach dwu hitlerowców Krogmana i Katlera, z których żaden nie jest członkiem rządu a reprezentuje tylko interesy partyjne narodowo-socjalistyczne. Wszyscy inni powrócili do Niemiec. Niemcy nie starają się nawet o zachowanie charakteru delegacji rządowej, uważając, że przynależność partyjna jest równoznaczna z przynależnością do rządu. Nie jest to bez znaczenia wobec usiłowań Niemiec przedstawienia słynnego memorjału jako sprawy osobistej Hugenberga.

* * *

Londyn, 20. 6. PAT. Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht odjechał dziś niespodziewanie aeroplanem.

STAHLHELM ROZWIĄZANY W DÜSSELDORFIE

Berlin, 20. 6. PAT. Na obszarze rejencji Dusseldorfskiej organizacja Stahlhelmu została zniesiona.

REPRESJE WOBEC GRUPY STRASSERA

Berlin, 20. 6. PAT. W ciągu ostatnich dni policja aresztowała w szeregu miejscowości Rzeszy wszystkich t. zw. rewolucjonistów narodowo-socjalistycznych, występujących pod firmą „czarnego frontu" przeciwko oficjalnej polityce partji Hitlera.

Dziś losowanie naszego I. Konkursu Letniego

(Zakopane — Rabka — Krynica — Szczawnica)

Pierwszy nasz Konkurs Letni, obejmujący cztery bezpłatne miejsca w pierwszorzędnych pensjonatach po jednem miejscu w Zakopanem, Rabce, Krynicy i Szczawnicy na okres 2 tygodni wywołał w szerokich kołach naszych Czytelników równie wielkie zainteresowanie co nasze poprzednie Konkursy Zimowe. Świadczy o tem ogromna ilość uczestników naszego Konkursu zarówno z Krakowa jak i z całej prowincji.

Losowanie Konkursu odbędzie się publicznie dziś we środę, dnia 21 bm. o godzinie 4-ej popoł. w budynku „Nowego Dziennika“, ul. Orzeszkowej 7. Każdy z uczestników może być przy losowaniu obecnym.

Wynik losowania podamy w numerze jutrzejszym.

„Zabierzemy wam dzieci!“

HITLER O WYCHOWANIU MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ.

(!) W Erfurcie odbył się zjazd partji hitlerowskiej Niemiec środkowych. Na zjazd przybył Hitler w towarzystwie premjera węgierskiego Gömbösa i ministra spraw wewnętrznych dra Fricka. Burmistrz Erfurtu przywitał Hitlera jako największego męża niemieckiego, jakiego Niemcy wydały w ostatniem tysiącleciu, poczem „wódz“ wygłosił następujące przemówienie:

„Jeśli w naszej generacji żyją jeszcze ludzie starzy, którzy sądzą, że nie potrafią się duchowo przekształcić, **odbierzemy im dzieci i wychowamy je w naszym duchu.** Mamy wielki program przed sobą, a nigdy nie ukrywałem tego, że programu naszego nie będziemy mogli zrealizować z dnia na dzień. Muszę mieć cztery lata ku temu.“

Mowę swoją zakończył Hitler następującem wyznaniem: Jest naszą wolą, by z robotników i mieszczan, z monarchistów zwolenn. republiki, z katolików i protestantów, z pracobiorców i pracodawców stworzyć nierozerwalną jedność ludu niemieckiego. Nadejdzie godzina, w której lud niem. będzie mógł znowu żyć w czysto niemieckim duchu, a my ze swej strony naprawimy grzech dziejów. Wtedy nasza generacja ze spokojem będzie mogła umrzeć, nie narażając się na to, że nasi potomkowie ją będą oskarżać. Wtedy będziemy mogli słusznie powiedzieć o sobie. Zasługujemy, by nam wyryto na nagrobkach: Byli często surowi, byli twardzi, byli bezwzględni, ale byli dobrymi Niemcami.

Takie to wyznanie wiary złożył najgadatliwszy z dotychczasowych kanclerzy niemieckich. Dużo ma racji, bo napewno na nagrobkach dzieje po twierdzą hitlerowcom, że byli twardzi, brutalni, okrutni wątpić jednak należy, czy im dzieje wystawią świadectwo, że byli dobrymi Niemcami. Historja zarejestruje jęki wydobywające się z obozów koncentracyjnych i stwierdzi, że Niemcy za rządów Hitlera stały się jedną wielką kaźnią, w której opętani obłędem nienawiści kaci pastwią się nad narodem niemieckim.

NAKAZUJĘ WAM NIETOLERANCJĘ!

W ubiegłą sobotę odbył się w Weimarze zjazd turyngskiej partji hitlerowskiej. W zjeździe wziął udział namiestnik Sauckel, adjutant samego „wodza“ Hess, oraz książę „Auwi“ (August Wilhelm Hohenzollern). Sauckel wygłosił mowę, w której powiedział m. in.: „Nakazuję wam więc nietolerancję przeciwko wszystkim. Na przyszłość ma w Turyngji istnieć tylko jedna wiara polityczna, wiara w ideę narodowego socjalizmu“.

Sauckel dodał, że najważniejszem zadaniem narodowego socjalizmu jest wyłączne opanowanie młodzieży. Narodowi socjaliści czerpią prawo do tej nietolerancji z konieczności ukształtowania jednolitego narodu niemieckiego. Nie wolno już więcej dyskutować na temat spraw tyczących się życia i egzystencji narodu. **Każdy zostanie napiętnowany jako zdrajca, kto się odważy wątpić w słuszność ideologji hitlerowskiej.**

Mowa ta wygłoszona została we Weimarze, gdzie żył i tworzył Goethe!

Z SALI SĄDOWEJ.

Przed wyrokiem w procesie por. Bętkowskiego

oskarżonego o zastrzelenie inż. Moltera

(!) (rg) W dniu wczorajszym toczyła się przed Sądem Wojskowym w Krakowie w dalszym ciągu rozprawa przeciw por. Jackowi Bętkowskiemu, oskarżonemu o zastrzelenie ś. p. inż. Kazimierza Moltera w dniu 5. lutego b. r. w Szczakowej.

Z galerji świadków, którzy przesunęli się wczoraj przez salę rozpraw, na pierwszy plan wysuwają się zeznania świadka Sobolewskiego, który w krytycznym czasie znajdował się w poczekalni kolejowej w Szczakowej. Świadek ten stał tuż obok denata, tak, iż łuska naboju uderzyła go nawet w twarz.

Jak z zeznań jego wynika, doszło między inż. Molterem a por. Bętkowskim do ostrej wymiany słów, w czasie której narzeczona oskarżonego, Zielkowska, rzuciła się na inż Moltera i uderzyła go w twarz. Wówczas dopiero została ona przez inż. Moltera uderzona.

Świadkowie Bąkowski i Siwek, kelnerzy restauracji kolejowej w Szczakowej, zauważyli, iż inż. Molter był wówczas w stanie nietrzeźwym. Przebiegu samego zajścia nie widzieli. Jedynie św Bąkowski słyszał, jak Zielkowska naradzała się z lekarzem, pytając go, jak ma zeznawać.

Świadek Bajtner widział, jak inż Molter po przyjściu na dworzec, zaczepił na peronie pewną panią a następnie udał się do poczekalni, gdzie w chwilę później doszło do tragicznego zajścia.

Charakterystykę denata podaje nam w swych zeznaniach por. Wojtasiak, który określa inż. Moltera jako człowieka, mogącego w stanie nietrzeźwym wyprowadzić każdego z równowagi.

Wreszcie świadek por. Miściuk podaje, iż widział, jak Zielkowska tańczyła na zabawie dwa razy z inż. Molterem, który robił na nim wrażenie pijanego. Oskarżonemu wystawia świadek jaknajlepsze świadectwo, charakteryzując go jako człowieka bardzo spokojnego, a nawet flegmatycznego, którego jedynie bardzo ciężka zniewaga i silne zdenerwowanie, mogły pchnąć do kroku, jaki popełnił.

Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Trzy lata więzienia za zabójstwo

W Liszkach pod Krakowem odbywała się w dniu 28 lutego br. zabawa w mieszkaniu niejakiego Jana Wlazły. Około północy gospodarz przerwał ochoczą zabawę i wyprosił rozbawionych gości. Ci jednak nie kwapili się do domów. Toteż za drzwiami mieszkania doszło do kłótni, a następnie do bójki, w czasie której 21-letni Mikołaj Grzybek zabił niejakiego Jana Steczkę .

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Grzybkowi, oskarżonemu o zabójstwo. Został on zasądzony na trzy lata więzienia.

KONKURENCJA

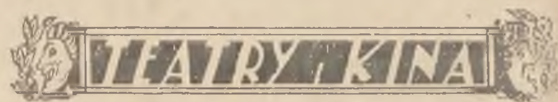
(,) — Dlaczego trzymali cię tak długo w pace?
— Sprawka konkurenta.
— ??
— Fabrykowałem te same banknoty co Bank Narodowy. (Bühne).

Ku uwadze turystów jadących do Palestyny

(!) Biuro Palestyńskie w Krakowie komunikuje: Pomimo naszych kilkakrotnych ostrzeżeń jest dalej kontynuowana działalność rozmaitych przedsiębiorców w dziedzinie turystyki do Palestyny. Udaje im się wciągnąć w swoje sieci rozmaite osoby, które myślą, że tym sposobem uda im się dostać do Palestyny i tam się osiedlić.

Otrzymujemy otóż ciągle wiadomości, że ci turyści nie są wpuszczeni do kraju, niektórzy z nich nawet zostali aresztowani przez policję palestyńską i grozi im niebezpieczeństwo wydalenia z kraju. Przestrzegamy dlatego jeszcze raz, by nie dali się wciągnąć na takie nielegalne drogi i nie narażać na wydalenie z kraju oraz straty materjalne.

Równocześnie zwracamy uwagę, że także prawdziwi turyści, którzy posiadają normalne wizy turystyczne, muszą zabrać ze sobą do Palestyny 40 (czterdzieści) funtów szt. na wydatki związane z utrzymaniem w kraju i na ich podróż powrotną. W innym wypadku grozi im niebezpieczeństwo niewpuszczenia do kraju.



— **OSTATNIE TRZY WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO.** Genjalny artysta Ludwik Solski, zakończy swoją gościnę na krakowskiej scenie zakończy swoją gościnę na krakowskiej scenie w bieżącym tygodniu. Dzisiaj wieczorem w komedji Moliera „Skąpiec“. Jutro w komedji Fredry „Pan Jowialski“ i w piątek w tragedji Schillera „Don Karlos“.

— **„UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA...“** komedja Stefana Żeromskiego, zostanie powtórzona po raz ostatni w sobotę.

— **„KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY“** tragedja Juljusza Słowackiego według Calderona, w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy, jednocześnie wykonawcy roli tytułowej, dana będzie w niedzielę, 25 bm. na dziedzińcu Zamku Królewskiego na Wawelu, o godz. 8-mej wieczorem. W razie niepogody przedstawienie „Księcia Niezłomnego“ odbędzie w teatrze miejskim.

— **TEATR „BAGATELA“**. Dziś otwarcie „Rewji Popularnej“ w „Bagateli“. I-sze przedstawienie o godz. 7 wiecz., II-gie przedstawienie o godz. 9·10 wiecz. po cenach najniższych od 75 gr do zł 2.50 wraz z dodatkami. Zrzeszenie Artystów warszawskich, łódzkich i katowickich pod kierownictwem p. Zbigniewa Opolskiego, prezentuje wielką rewję humoru i śmiechu w 2 częściach 20 obrazach pt. „Tanio, ale wesoło“. Reżyseruje p. Bolesław Oorliński. Bilety w kasie „Bagateli“ od godz. 10 rano.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Skąpiec“.
Czwartek 8 wiecz.: „Pan Jowialski“.

TEATR „BAGATELA“

Środa 7 i 9·10 wiecz.: „Tanio ale wesoło“.
Czwartek 7 i 9·10 wiecz.: „Tanio ale wesoło“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).

Środa 9 wiecz.: „Icykl Szajgec“.
Czwartek 9 wiecz.: „Icykl Szajgec“.

—ooo—

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Pogromca przestworza“.
APOLLO: „Nagana“ i „Czarownik Slim“.
ATLANTIC: „Tragedja amerykańska“ (Sylwja Sidney) reż. Józefa Sternberga i „Przygody Tomka Saweyra“.
BAGATELA: „Kurjer sybiryjski“.
DOM ŻOŁNIERZA: Księżniczka jazzbandu (Anny Ondra).
PROMIEŃ: „Romans“ (Greta Garbo)) i „Ostatnia noc kawalera“ (Lili Damita).
SŁOŃCE: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“ (Dymsza, Krukowski, Pogorzelska).
SZTUKA: „Wschód słońca“ George O'Brien
UCIECHA: „Pozwólcie nam żyć“ (film dżungla)
WANDA: „Więzień z Kajenny“.

ZGON ZNANEGO KANTORA.

(;) W Tel Awiwie zmarł nagle znany kantor żydowski Josele Rosenblatt, który niedawno przybył ze Stanów Zjednoczonych do Palestyny. Rosenblatt był autorem wielu pieśni o motywach synagogalnych.

Do wszystkich Ogólnych Sjonistów, Ogólno-sjonistycznych Organizacyj Krajowych i Grup Krajowych!

§ Dnia 5 lipca 1931 został z okazji XVII. Kongresu sjonistycznego w Bazylei po długotrwałych pertraktacjach — na Konferencji Konstytuującej, obesłanej przez delegatów ogólno sjonistycznych wszystkich odcieni z 36 krajów, założony ZWIĄZEK ŚWIATOWY OGÓLNYCH SJONISTÓW. Program zasadniczy ruchu ogól no sjonistycznego został wówczas jednomyślnie uchwalony. Wybrano Kierownictwo Związku, złożone z reprezentantów organizacyj względnie grup krajowych z Erec Izrael, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Polski (Zachodnia Małopolska i Śląsk, Wschodnia Małopolska i b. Kongresówka), Rumunji, Niemiec, Austrji i Czechosłowacji i ustanowiono Prezydjum z siedzibą w Krakowie. Statut organizacyjny Związku został następnie prawie w całości zatwierdzony przez Egzekutywę w Londynie.

Ta Konferencja Konstytuująca była punktem zwrotnym w naszym ruchu. Ukonstytuowanie się naszego Związku było początkiem przebudzenia się ogólnych sjonistów i podniesienia się z rozbicia, oznaczało ono obrachunek sumienia i WSPÓLNE POSTANOWIENIE, BY Z OGÓLNEGO SJONIZMU UCZYNIĆ ZNOWU KSZTAŁTUJĄCĄ I DOMINUJĄCĄ SIŁĘ RUCHU SJONISTYCZNEGO.

PRZYJACIELE IDEI!

Stoimy dzisiaj u progu XVIII Kongresu sjonistycznego. Nigdy jeszcze nie ciążyła na ruchu sjonistycznym tak bardzo odpowiedzialność za losy ciężko doświadczonego narodu naszego, jak dzisiaj. Burzliwe czasy wymagają wysilenia i skoncentrowania sił narodowych w służbie naszego pokojowego zmagania się o wolność.

Na podstawie jednomyślnych uchwał ośmiu ogólno sjonistycznych organizacyj i grup krajowych przedkładamy Wam dzisiaj Program naszego Związku Światowego, podpisany przez Kierownictwo Związku imieniem całego ruchu, a ponadto w obrębie każdego kraju przez odnośną ogólno sjonistyczną organizację względnie grupę krajową.

W świadomości wielkiej, konstruktywnej misji, którą spełnić ma ogólny sjonizm w służbie całego ruchu i narodu, wzmocnieni wolą, by z ogólnego sjonizmu zbudować ruch zjednoczony i zorganizowany, wzywamy Was dzisiaj Ogólni Sjoniści, i Was, Młodzieży ogólno sjońska, do pełnego poświęcenia urzeczywistnienia naszego programu. Dziesiątki tysięcy młodzieży sjonistycznej, wiele tysięcy chaluców kroczy znowu w naszych szeregach pod znakiem naszej ideoogji. Młodzież ta to symbol naszej siły odrodzonej. Młodzież ta — to nasza radość i nadzieja.

Z ufnością przystępujemy przeto do akcji wyborczej na XVIII Kongres

Zjednoczony front dopomoże naszemu ruchowi do zwycięstwa!

Ale zwycięstwo leży tylko w Waszych rękach, Ogólni Sjoniści!

Rozwińcie propagandę dla naszej idei, dla naszej organizacji! Żaden głos nie śmie pójść na marne!

XVIII. Kongres Sjonistyczny musi stać na wyżynie poważnych czasów!

WZYWAMY WAS DO WALKI, WZYWAMY WAS DO PRACY!

W Krakowie, dnia 15 czerwca 1933

KIEROWNICTWO ZWIĄZKU ŚWIATOWEGO OGÓLNYCH SJONISTÓW.

Program Światowego Związku Ogólnych Sjonistów

Międzynarodowy charakter kwestji żydowskiej i konieczność jej szybkiego rozwiązania drogą skupienia i zorganizowania możliwie największej części narodu żydowskiego w jego historycznym kraju ujawnione zostały obecnie tak dla Żydów jak i dla wszystkich narodów świata w sposób bardziej kategoryczny i palący niż kiedykolwiek w nowoczesnym okresie naszych dziejów.

Wyniki dotychczasowej pracy narodu żydowskiego w Erec Izrael wykazały nie tylko, że realizacja sjonizmu może rychło nastąpić i naprawić dziejową krzywdę narodu żydowskiego, ale wyniki te dowiodły również, że pod wpływem żydowskiej pracy, żydowskiego kapitału i poświęcenia żydowskiego cały kraj rozwija się dla dobra wszystkich jego mieszkańców.

Świadom swej wielkiej odpowiedzialności wobec ruchu sjońskiego i wobec przyszłości narodu naszego, opierając się na uchwałach swej Pierwszej Konstytuującej Konferencji, odbytej w Bazylei w r. 1931, przejęty wolą, aby świetnie rozpoczęte dzieło sjonizmu doprowadzić do zupełnego zwycięstwa przy pomocy całego narodu żydowskiego, ustala

Światowy Związek Ogólnych Sjonistów następujące zasady i postulaty jako wytyczne swego działania w obecnej chwili.

I. POLITYKA.

Wierny programowi bazylejskiemu z roku 1897, domaga się i dąży Związek nasz do urzeczywistnienia sjonizmu **bez zastrzeżeń** i ograniczeń. Realistyczna, świadoma celu i wychowawcza polityka ma naród żydowski doprowadzić do urzeczywistnienia jego historycznego ideału.

Polityka naszego ruchu wobec Władzy Mandatowej i wobec Ligi Narodów winna bronić naszych praw wypływających z deklaracji Balfoura i z mandatu palestyńskiego w sposób godny i stanowczy i winna dążyć do takiej kooperacji z Władzą mandatową, któraby zagwarantowała pełne urzeczywistnienie tych praw.

Domagamy się od Ligi Narodów i od Władzy Mandatowej:

natychmiastowej, systematycznej i wydajnej pomocy finansowej dla realizacji mandatu, aby móc skutecznie przeciwdziałać gospodarczej katastrofie Żydów wypartych na skutek prześladowań,

przydzielenia gruntów państwowych w Erec Izrael na cele żydowskiej kolonizacji, zniesienia ograniczeń imigracyjnych i przelania na Egzekutywę Ajencji Żydowskiej kontroli imigracji w zgodzie z każdoczesnemi gospodarczemi możliwościami kraju

umożliwienia żydowskiej kolonizacji i pracy gospodarczej w Transjordanji.

Polityka nasza wobec Arabów winna tak zagwarantować nieodzowne warunki życia i rozwoju sjonizmu i odzyskanie naszej historycznej Ojczyzny jak i równocześnie szukać konkretnego porozumienia z Arabami w sposób godny i w zgodzie z żywotnemi interesami naszego ruchu.

Rozbudowa sprawiedliwego samorządu lokalnego winna być przez nas poparta, odrzucamy jednak w obecnej chwili wprowadzenie centralnego, autonomicznego ciała ustawodawczego.

II. ZADANIA SPOŁECZNO-GOSPODARCZE.

W zupełnej niezależności tak od socjalistycznej jakoteż od kapitalistycznej teorji klasowej, winna odbudowa Erec Izrael rozwijać się **w duchu społecznego postępu i społecznej sprawiedliwości.**

Przewarstwowienie narodu naszego przez skierowanie, osiedlenie i zakorzenienie w pro dukcji na roli i w mieście celem rozwinięcia możliwie samodzielnego i zwartego gospodarstwa narodowego, opartego na społecznie zdrowych podstawach — to nasze czołowe zadanie By cel ten osiągnąć domagamy się zjednoczenia i zaktywizowania wszystkich twórczych sił pracy i inicjatywy prywatnej w ten sposób, by **kapitałowi narodowemu i prywatnemu przydzielone zostały równomiernie konstruktywne zadania w Erec Izrael.**

Nędzy i kryzysowi gospodarczemu narodu żydowskiego w rozprószeniu musimy zaradzić. **Dla tysięcy Żydów, wypartych z handlu rękodzieła i przemysłu, musimy stworzyć warunki** produktywnego osiedlenia się w Erec Izrael.

Postulat pracy żydowskiej (awoda iwrith) w Erec Izrael ma być wszędzie, we wszystkich dziedzinach żydowskiego życia gospodar czego w Erec Izrael urzeczywistniony.

Fundusze narodowe trzeba wzmocnić i rozbudować z największym naciskiem. Z tego źródła ma być organizowana i poparta tak praca chaluców jakoteż inicjatywa prywatna w rolnictwie i w przemyśle.

Poprzeć należy rozbudowę Centrali skupu i parcelacji gruntów. Stworzenie rezerwy gruntowej dla dalszej wiejskiej i miejskiej kolonizacji Żydowskiego Funduszu Narodowego jako centralne zagadnienie odbudowy winno być urzeczywistnione z całą energją i w świadomości wielkiego celu. W tym celu należy między innemi środkami raz do roku przeprowadzić narodową akcję w wielkim stylu.

Przeciw spekulacji ziemią trzeba wydać odpowiednie zarządzenia.

Związek Światowy upatruje w oparciu naszej polityki gospodarczej na monokulturze znaczne niebezpieczeństwo dla odbudowy i domaga się dlatego wszechstronnego poparcia rolnictwa w szczególności także gospodarstwa mieszanego.

III. PRACA I KAPITAŁ.

Praca i kapitał mają podlegać **prymatowi interesów ogólno narodowych we wszystkich dziedzinach życia żydowskiego w Erec Izrael.** Od obydwu wymagać trzeba równomiernie ofiar w służbie dla narodu, obydwa mają znajdować się pod kontrolą instancyj narodowych i być przez nie regulowane. **Pracodawca musi uwzględnić zapewnienie ludzkiego godnego bytu robotnika, pracobiorca zaś warunki produkcyjne kraju, dla obydwóch zaś musi zawsze wzmocnienie gospodarstwa narodowego być miarodajne.**

Wychowanie i organizowanie robotnika i pracodawcy i wytworzenie opinji publicznej w kraju w duchu i w misji tych sjonistycznych haseł — uważa Związek Światowy Ogólnych Sjonistów jako życiową konieczność dla har-

monijnej odbudowy i odzyskania kraju.

Konflikty społeczne między pracą a kapitałem muszą w okresie odbudowy Erec Izrael być we wszystkich dziedzinach odbudowy regulowane w sposób wiążący przez dobrowolnie ustanowioną objektywną instancję najwyższą (arbitraż przymusowy).

Wśród wszystkich warunków musimy kontynuować kolonizatorską działalność odbudowy. Trwamy przy zasadzie, że praca gospodarcza i kulturalna z jednej, a polityczna z drugiej strony wzajemnie się warunkują i wzajemnie na siebie oddziaływują, **i dlatego domagamy się równomiernej i równoczesnej działalności we wszystkich tych dziedzinach.**

Domagamy się wprowadzenia ustawodawstwa społecznego dla ochrony praw, w szczególności na wypadek choroby od wypadków, kalectwa, starości, bezrobocia.

Domagamy się zniesienia wszystkich tych ustaw, które ograniczają swobodę rozporządzania właściciela prywatnego, jednak przy równoczesnem wydaniu już wyżej (pod III) wspomnianych zarządzeń przeciw spekulacji ziemią.

IV. IMIGRACJA.

Jak długo istnieje obecny system certyfikatów, domagamy się, aby rozdzielenie ogólnej cyfry certyfikatów, przydzielonych przez Agencję Żydowską, nastąpiło przez Komisje palestyńskie poszczególnych krajów — autonomicznie. Przy tym podziale mają być życzenia Agencji Żydowskiej możliwie uwzględnione jako podstawa.

System hachszary należy zreorganizować.

Przy wyborze emigrantów (olim) należy także uwzględnić hachszarę indywidualną po za organizacjami chalucowemi.

V. FINANSE.

Domagamy się zjednoczenia i administracyjnego zcentralizowania Keren Kajemeth i Keren Hajesod w poszczególnych krajach.

Związek Światowy domaga się, aby wszelkie zbiórki kolektywne, większe i mniejsze akcje finansowe grup i poszczególnych jednostek mogły być przedsięwzięte wyłącznie na podstawie uprzedniego zezwolenia legalnych instancyj Organizacji i aby pełne wyniki tych akcyj były odprowadzane wyłącznie Egzekutywie Agencji Żydowskiej.

Związek Światowy daje wyraz przekonaniu, że obecna ogólna sytuacja narodu żydowskiego i centralne znaczenie Erec Izrael dla narodu żydowskiego czynią koniecznem podjęcie **żądania pożyczki dla żydowskiej kolonizacji w Erec Izrael, zagwarantowanej przez Ligę Narodów.**

Związek Światowy oświadcza się za tem, by Egzekutywa Organizacji światowej jak najszybciej podjęła kroki celem zrealizowania **wewnętrzno - żydowskiej pożyczki dla odbudowy Erec Izrael.**

Związek Światowy domaga się wprowadzenia w życie uchwał XV, XVI i XVII Kongresu w sprawie **Izby Kontroli.**

VI. ORGANIZACJA.

Związek Światowy Ogólnych sjonistów stoi na stanowisku dyscypliny bez warunków i bez zastrzeżeń wobec centralnych, legalnych Władz Organizacji Sjońskiej. Oświadcza się zatem, by jakikolwiek krok zewnętrzno polityczny orgnizacji krajowej, federacji, grupy sjońskiej lub pojedyńczego sjonisty bez zasięgnięcia uprzedniego zezwolenia w Egzekutywie Organizacji Światowej był zakazany.

Zwązek Światowy uważa wprowadzenie **dwuletniego szekla** za konieczność ruchu.

Obecna ogólna sytuacja narodu żydowskiego i ruchu sjonistycznego wymaga wewnętrznego pokoju. Związek Światowy uważa za swoje zadanie przeciwstawienie się dalszemu przerostowi walk partyjnych i tendencjom ro zbicia jakoteż wychowanie młodzieży i partyj w duchu wzajemnej tolerancji jak wreszcie przygotowanie jednolitego frontu narodu żydowskiego na całym świecie dla pracy około jego centralnych celów.

Domagamy się reorganizacji rozszerzonej Agencji żydowskiej przy uwzględnieniu dotychczasowych świadczeń niesjonistycznej części Agencji Żydowskiej.

VII. KIEROWNICTWO.

Związek Światowy głosi hasło, że złączenie wszystkich kierunków w sjonizmie, które uznają postulat dyscypliny bez warunków i zastrzeżeń wobec Światowej Organizacji — winno znaleźć wyraz w utworzeniu takiego Kierownictwa Światowej Organizacji Sjońskiej, która opiera się na zaufaniu najszerszych mas narodu żydowskiego. W ten sposób będzie uwzględniony postulat chwili obecnej złączenia politycznych sił narodu żydowskiego.

Związek Światowy uważa wspólny program pracy na najbliższą przyszłość dla wszystkich tych kierunków za możliwy i pożądany.

VIII. MŁODZIEŻ.

Wszelkiemi siłami należy przeprowadzić zjednoczenie ogólno-sjonistycznych organizacyj młodzieży w jednej organizacji w ramach Związku Światowego i to tak młodzieży chalucowej jakoteż niechalucowej i akademickiej na zasadach programu ideologicznego Związku Światowego.

W Krakowie, dnia 15 czerwca 1933.

KIEROWNICTWO ZWIĄZKU ŚWIATOWEGO OGÓLNYCH SJONISTÓW.

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ DLA ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA W KRAKOWIE.



ŚRODA, 21. CZERWCA.

Kraków (312'8). 11'57: Sygnał, hejnał. 12'05: Płyty. 12'25: Przegląd prasy. 12'35: Płyty. 12'55: Dziennik południowy. 14'55: Komunikat eksportowy, gospodarczy, skrzynka P. K. O., płyty. 16: Koncert orkiestry dętej, dyr. L. Cymerman. 17: Pogadanka aktualna. 17'15: Koncert popularny z Ciechocinka. 18'15: „Co myślę o sporcie i turystyce?“ — p. Al. Czyżewski. 18'35: Recital śpiewaczy H. Weyhergowej, akomp. L. Urstein. 19'05: Świetlica strzelecka. 19'20: Rozmaitości, komunikaty. 19'40: „Najpiękniejszy prezent“, opowiadanie z książki A. Schrödera: „Światła na wodzie“. 20: Wesoła audycja p. t. „Zaloty“. 20'55: Dziennik wieczorny, wiadomości bieżące. 21'15: Koncert kameralny L. Kmitowa (skrz.), J. Przybojewski (wiol.), J. Lefeld (fort.). 22: *Muzyka taneczna.* 22'25: Wiadomości sportowe, komunikat meteorologiczny i policyjny. 22'40: *Muzyka taneczna.*

Warszawa (1411.8) 7—8 Sygnał czasu, pieśń poranna, gimnastyka, dziennik poranny, wiadomości sportowe, płyty. 11'57—19'05 p. Kraków. 19'05 Płyty. 19'20—22 p. Kraków. 22 Odczyt w języku angielskim: „Polskie koleje państwowe“ — p. T. Ostrowski. 22'15—23 p. Kraków.

Katowice 408.7) 7—8 p. Warszawa. 11'57—19'05 p. Kraków. 19'10 „Gospodyni Śląsak“ — p. K. Nitschowa. 19'25—23 p. Kraków. 22 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (380.7) 7—8 p. Warszawa. 11'57—17 p. Kraków. 17 „Etyka nowego człowieka“ — dr. St. Kawyn. 17'15—21'05 p. Kraków. 21'05 „Rozmowa z młodymi i starszymi“ — prof. K. Bronczyk. 21'15 p. Kraków. 22 ??? Trzy pytajniki w opr. M. Nowiny. 22'15—23 p. Kraków.

Praga (488.6) 6'20, 10'10, 11, 14, 19'10 Muzyka, śpiew. 20 Kwartet c-dur Dworzaka. 20'50 Koncert chóru. 21'20 Słuchowisko historyczne.

Wiedeń (518.1) 11'30 Kwartet. 17'20 Koncert kompozycyj A. Kirchla. 19'35 Muzyka taneczna.

Paryż (1724.1) 11'55 Lekki koncert. 19'20 Koncert popularny. 20 Recytacje. 21 „L'auberge du cheval blanc“ — operetka Benatzkyego.

AMERYKAŃSKI BLUFF

...W Nowym Jorku znajduje się drapacz nieba tak wysoki, iż ten, który się wdrapie na jego szczyt, musi się schylić, aby nie zawadzić głową o księżyc. (Thatler).

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY SJONISTYCZNEJ

Doroczny raport „Akiby“

(—) Onegdaj święciło gniazdo krakowskie Agudat Hanoar Haiwri „Akiba“ uroczystość zakończenia tegorocznej pracy organizacyjnej. Wstępem do nowego roku pracy będą kolonje letnie, na które wyjadą „Akibowcy“ w najbliższych dniach. Dorocznym zwyczajem, ostatni raport gniazda przed kolonją, poświęcony jest omówieniem całokształtu pracy organizacyjnej i jej wyników w ubiegłym roku. I znów ujrzeliśmy tradycyjny czworobok na boisku „Makkabi“. W świeżej pamięci mamy jeszcze ostatni zlot „Akiby“, będący potężną manifestacją młodzieży ogólno- sjońskiej. Naturalnie ostatni raport krakowskiej „Akiby“ nie dorównywał rozmiarami zlotowi całego ruchu. Posiadał jednak specyfistyczne znaczenie z tego względu, że gniazdo krakowskie jest kolebką ogólno- sjońskiego ruchu młodzieży. Stąd wyszli pierwsi przywódcy „Akiby“, którzy swą silną wiarę w przyszłość ogólnego sjonizmu i w jego konieczność potrafili tchnąć w liczne zastępy młodzieży żydowskiej. Z gniazda krakowskiego wyszły jednak nietylko pierwsze myśli i hasła ogólno- sjońskiego ruchu młodzieży, ale wyszli też stąd pierwsi chalncim stamsjońscy, aby w Erec utorować drogę następnym kadrom ogólno- sjońskiej młodzieży. Gniazdo krakowskie jest po dzień dzisiejszy rezerwoarem siły żywiadainej dla całego ruchu „Akiba“. Dziesiątki krakowskich Akibowców znajduje się obecnie w Erec i w plugach hachszary; wielu zaś przebywa w rozmaitych miastach i miasteczkach polskich, aby swoją świadomość sjonistyczną i doświadczenie organizacyjne wlać w serca młodych Żydów z wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Z szczerą radością więc spoglądamy na piękny rozwój tego ruchu, będącego gwarancją naszej przyszłości. Z dumą patrzymy na te dziarskie kadry sjonistów, wychowanych od najmłodszych lat w duchu chalucowym, w duchu konsolidacji całego narodu, współpracy wszystkich warstw narodu żydowskiego w odbudowie Erec.

Płyną więc rzewnie, z głębi serca wydobyte słowa „Hatikwy“. Istotnie, od lo awda Tikwa — tejnu“..., nie zginęła jeszcze nasza nadzieja. Naprzekór wszystkim naszym wrogom zewnętrznym i wewnętrznym — „Am Jisrael chaj!“ Żyje i żyć będzie prastary naród Izraela, skoro ma tak szlachetną i oddaną sprawie narodowej młodzież.

Te uczucia i myśli ogarniać musiały niechybnie wszystkich zgromadzonych na ostatnim raporcie „Akiby“. Dowodem tego są słowa, jakie padły na tej pięknej uroczystości tak z ust samej młodzieży, jak też z ust jej serdecznych opiekunów. Zagaił raport w imieniu kierownictwa krakowskiej „Akiby“ tow. A. Tilles, charakteryzując ostatni rok pracy „Akiby“ jako rok dalszego postępu w realizacji ideologji ruchu. Kurator „Akiby“ niestrudzony tow.dr. Ch. Hilfstein podkreślił olbrzymie znaczenie młodzieży w ruchu narodowo- żydowskim. Na rolę „Akiby“ w ogólnym sjoniźmie zwrócił uwagę tow. dr. O. Herschdörfer, składając też imieniem Egzekutywy Org. Sjońskiej naszej dzielnicy serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy. O łączności akademików sjonistycznych z „Akibą“ mówił tow. mgr. Rosthal.

„Hachejn!“ Zwarły się szeregi. Potężnie zabrzmiała „Techzakna“. Zatrzepotały proporce skautowe, pochyliły się sztandary.

W czystem powietrzu przedwieczornem rozchodziły się słowa „Bou szchem echad leezrat haam!“ jak ziarna wiary, rzucane na żyzną glebę młodzieńczych dusz, aby zrodzić niezłomną wolę wywalczenia własnego i wolnego życia żydowskiego.

Raport skończony. Uczestnicy i goście rozchodzą się. Uderza coraz większy udział starszego społeczeństwa sjonistycznego naszego miasta w uroczystościach „Akiby“. Poza wyżej wspomnianymi przedstawicielami, zauważyliśmy też sekret. gen. Org. Sjonist. tow. A. Hofstättera, członka Egzekutywy tow. dr. A. Kriegera, przedstawiciela redakcji „Nowego Dziennika“, reprezentanta „Ezry Chalucowej“ tow. arch. Birkenfelda, prezesa „Haszacharu“ tow. A. Kohanego, licznie przybyłych członków bratniej org. chaluców stamsjońskich oraz wielu innych sjonistów, szczególnie rodziców naszych „Akibowców“.

Raport spełnił swoje zadanie. Wzmocnił bowiem naszą wiarę, że nie poddamy się, że nie powalą nas żadne ciosy. Odbiją się jak piłka o granitowy mur naszej młodzi — naszej nadziei...

Hasłem naszem: Nieugięta walka z obłędem hitlerowskim!

KOMITET ŻYDOWSKICH ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH W KRAKOWIE

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Mądry wniosek

(!) Jeżeli delegaci światowej konferencji gospodarczej będą chcieli sabotować prace tej konferencji i zechcą doprowadzić do jej rozbicia, wówczas najlepszą drogą będzie dla nich wygłaszanie pompatycznych przemówień, ociekających miłością bliźniego i „międzynarodowem braterstwem ludów“. Na wszystkich dotychczasowych konferencjach okazało się, że najlepszą formą zabicia konferencji międzynarodowej jest uduszenie jej w miłosnym uścisku.

Trudności w międzynarodowej wymianie gospodarczej spiętrzyły się do takiej wysokości, że radykalne wywrócenie obecnego porządku (raczej nieporządku) rzeczy mogłoby skręcić kark gospodarstwu światowemu. Kto mozolnie wspinał się powolnemi etapami na wysoki szczyt, ten nie może ze szczytu tego skoczyć jednym susem. Musi on ze szczytu tego schodzić takiemi samemi etapami, co najwyżej nieco przyspieszonemi, jak na ten szczyt wychodził. Kto zatem głosi na konferencji światowej konieczność radykalnego zniesienia wszystkich trudności w handlu międzynarodowym, ten nie jest wcale naiwny, lecz pragnie w wyrafinowany sposób zneglizować konferencję światową. Człowiek, który stawia wniosek w tym kierunku idący, zdaje sobie sprawę z tego, że nikt przeciw takiej rezolucji nie będzie oponował, a konferencja, która zakończy się przyjęciem tak daleko idących rezolucyj, nie będzie miała żadnego znaczenia, ze względu na jej — — zbyt dobre zalecenia.

„Das Bessere ist der Feind des Guten.“ Taką zasadą kierowała się delegacja **polska** w Londynie, która pierwsza zrozumiała, **że jeżeli nikt nie zgłosi jakiegoś praktycznego, konkretnego wniosku w kierunku umożliwienia wyjścia z impasu trudności gospodarczych, wówczas konferencja londyńska utonie w powodzi pięknych, lecz nic nie znaczących haseł.** Państwom świata trzeba wskazać **praktycznie,** w jaki sposób zstępować z góry olbrzymich trudności, gromadzonych przez te państwa w ciągu szeregu lat, a nie można im zalecić skoku w dół ze szczytów, bo chociaż państwa te uznają, że równina, rozpościerająca się pod górami jest wygodniejsza i przyjemniejsza, to jednak żadne państwo nie chce pierwsze zeskoczyć z zajmowanego szczytu. Schodzić należy powoli. Na przewodnika zaofiarowała się delegacja polska i przyznać trzeba, że drogi, wskazywane przez Polskę w Londynie mogą wyprowadzić nas z niebezpiecznego terenu, jeżeli — — państwa zechcą pójść za głosem rozsądku.

Delegacja polska słusznie wskazała, że likwidację kryzysu należy rozpocząć od końca tj. należy zejść o jeden etap niżej z góry kryzysu. Ponieważ ostatnim etapem kryzysu gospodarczego jest woj na walutowa, przeto **delegacja polska żąda przedewszystkiem zawieszenia broni w tej wojnie.** Osiągnąwszy w ten sposób pierwszy etap, proponuje delegacja polska opanowanie przedostatniego etapu kryzysu tj. **ograniczeń dewizowych.** Delegacja polska zdaje sobie przytem sprawę z trudności usunięcia tej przeszkody jednorazowym wysiłkiem i uważa za konieczne podzielić te wysiłki na kilka faz, z których pierwsza ma na celu przywrócenie charakteru finansowego ograniczeń dewizowych — tj., aby pod płaszczykiem tych ograniczeń nie kryły się utrudnienia przywozowe, — druga utrzymania przyznanych kontyngentów dewiz, trzecia zaś **podwyższenie tych kontyngentów o 50 procent.** Czwartą fazą będzie naturalnie zupełne **zniesienie ograniczeń dewizowych.** W analogiczny sposób stawia delegacja polska kwestję ograniczeń przywozowych, które należy stopniowo likwidować.

Wynika z tego, że delegacja polska zaleca usunięcie ograniczeń w wymianie towarowej dopiero na końcu swego wniosku, na początek zaś stawia trudności walutowe. Kryzys należy likwidować od końca, nie zaś od początku. Nie dziwimy się zatem, że wniosek delegacji polskiej uznany został za najbardziej dojrzały do dyskusji w Londynie. Taki wniosek mógł postawić tylko kraj, któremu szczerze zależy na odbudowie gospodarstwa światowego.

Vir.

Nowe listy ekspresowe na kolejach

§ Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie wprowadziła z dniem 20 b. m. tytułem próby odprawę i przewóz przesyłek ekspresowych za nowemi listami ekspresowemi na tle zew stacji Kraków do stacji Biesko i Katowice, oraz ze stacji Bielsko do stacji Kraków i od wszystkich stacyj linji Kraków—Kocmyrzów do stacji Katowice, Krtaków, Chrzanów i Zakopane.

Sposób odprawy i przewozu przesyłek ekspresowych za nowemi listami ekspresowemi jest w porównaniu z praktykowanym obecnie sposobem znacznie uproszczony.

Będące obecnie w użyciu listy ekspresowe wystawiane są w czterech egzemplarzach przez kalkę, natomiast nowy list ekspresowy wystawia się w jednym tylko egzemplarzu na cienkim, kolorowym kartonie o dwóch formularzach a to: a) pojedynczym dla odprawy przesyłek ekspresowych bez zaliczenia i b) zaliczeniowym dla odprawy przesyłek nadanych z zaliczeniem.

List ekspresowy zaliczeniowy składa się z właściwego listu ekspresowego i z przekazu pocztowego, za którym, względnie za czekiem P. K. O. wysyła kolej nadawcy pobraną od odbiorcy kwotę zaliczeniową. Przy nadawaniu przesyłki ekspresowej za nowemi listami ekspresowemi otrzymują nadawcy nalepki kartonowe w cenie po 2 grosze dla każdej sztuki.

Kredyty rejestrowe pod zastaw zboża

§ Jak się dowiadujemy, Bank Polski wydał już promesę na przyznany na bieżącą kampanję kredyt rejestrowy pod zastaw zboża. Wysokość kredytu wynosi 30.000.000 zł. Będzie on rozprowadzany już w czasie żniw, aby choć w części przyjść z pomocą rolnictwu przy finansowaniu żniw. Bank Polski będzie pobierał z tytułu tego kredytu 6 proc. w stosunku rocznym. Instytucje rozprowadzające będą uprawnione do pobierania opłat manipulacyjnych w wysokości 1 i 3 czwarte proc. w stosunku rocznym, oraz jednorazowo opłaty za efektywne koszty oszacowania, jednak nie wyższe jak pół proc. udzielonej pożyczki. Rozprowadzać ten kredyt będą następujące instytucje: Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Hipoteczny we Lwowie, Bank Kwilecki Potocki w Poznaniu, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Wileński Prywatny Bank Handlowy w Wilnie i Centrala Rolników w Poznaniu. Najważniejszą cechą promesy tegorocznej jest wcześniejsze rozpoczęcie akcji rozprowadzającej.

ECHA ZE ŚWIATA.

Prof. Piccard przygotowuje trzeci lot w stratosferę

Z okazji wystawy światowej w Chicago.

(!) Prof. Piccard ma zamiar podjąć trzeci swój lot w stratosferę i osiągnąć jeszcze większą wysokość niż mu się dotychczas udało. Start do trzeciej wyprawy w stratosferę odbędzie się w ramach wystawy światowej w Chicago, a impreza finansowana jest przez „Chicago Daily News“ i „National Broadcasting Company“, jedno z największych towarzystw radjowych Ameryki północnej. Prof. Piccard zabierze ze sobą krótkofalową stację nadawczą, a „National Broadcasting Company“ będzie mogła wszystkich swych odbiorców co godzinę informować o rezultatach wyprawy.

Termin startu wyznaczony jest na dzień 1. lipca br. Nie jest jeszcze pewne, czy prof. Piccard osobiście stanie na czele wyprawy, czy też uczyni to brat jego dr Jan Picard, pewnem jest tylko to, że w wyprawie weźmie udział komandor Settle, jeden z najlepszych znawców balonistyki w Stanach Zjednoczonych. O konstrukcji nowego balonu wie się tylko tyle, że balon sporządzony będzie z aluminium magnezjumowego, które jest o 25 procent lżejsze od aluminium używanego dotychczas na balony. Instrumenty sporządza prof. Artur Compton w laboratorjum uniwersytetu w Chicago. Nowy balon będzie o jedną piątą większy od ostatniego balonu prof. Piccarda.

Brzydka kompromitacja artysty Burgteatru

(!) Cały Wiedeń mówi obecnie o skandalicznej sprawie, której bohaterem jest znany artysta i reżyser wiedeńskiego burgteatru, Albert Heine, który swego kolegę Ottona Tresslera zadenuncjował przed pewną wytwórnią niemiecką jako Żyda, by w ten sposób uniemożliwić umowę, jaką owa wytwórnia z Tresslerem miała zawrzeć. Gdy sprawa wyszła na jaw, Albert Heine, którego w dodatku z Tresslerem łączyły bardzo zażyłe stosunki koleżeńskie, zaprzeczył wszystkiemu, ale Otto Tessler publikuje obecnie listy, z których wynika ponad wszelką wątpliwość, że Heine zadenuncjował go jako Żyda Meyera, chociaż doskonale wiedział, że Tressler jest stuprocentowym aryjczykiem. Sam fakt zawiści koleżeńskiej, aczkolwiek sprawia przykre wrażenie, zwłaszcza jeśli się zważy, że Albert Heine i Otto Tressler są bardzo znanymi artystami, sam przez się nie jest tak bardzo ciekawy. Interesującą w całej tej aferze jest tylko okoliczność, że Heine taką właśnie bronią się posłużył, by swemu koledze i przyjacielowi podstawić nogę. Heine dobrze wiedział, że artysta jeśli jest Żydem nie otrzyma obecnie w Niemczech żadnej pracy, chociaż może być usposażony w największe zdolności. Czasem zawiść obnaża właściwą istotę człowieka...

Filmy chirurgiczne najnowszym krzykiem mody

§ Snobizm paryski wpadł teraz na nowy pomysł. — Zainteresował się mianowicie filmem amatorskim. Najciekawszem w tem wszystkiem jest jednak to, że przedmiotem zainteresowania amatorów-kiniarzy są operacje chirurgiczne. Jeden z arbitrów elegancji w Paryżu, monsieur Robert de Beauplan, również hołdując owej modzie, zaprosił do swej eleganckiej willi śmietankę towarzyską i poczęstował ją filmami chirurgicznemi. Na pierwszy ogień poszła operacja raka na języku. Nie oszczędzono widzom żadnego szczegółu. Drugi film interesował bardziej damy, pokazywał bowiem operację wiszących piersi kobiecych i nadanie im drogą chirurgiczną go zabiegu kształtu foremnego. Najdłuższy film demonstrował amputację ręki. Nie wszyscy widzowie wytrzymali, ale charakterystycznem jest, że największą wytrzymałość wykazały kobiety, zemdlał bowiem mężczyzna, który w dodatku wziął udział we wielkiej wojnie światowej.

Tak się teraz bawi snobistyczna elita towarzyska w Paryżu.

Tajemnica nocy grudniowej w Wesołowie

Po pierwszym dniu procesu tarnowskiego

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Tarnów, 20. czerwca.

(!) Mamy już za sobą pierwszy dzień procesu braci Steinerów z Wesołowa, oskarżonych o umyślne zabicie służącej Marji Bagińskiej. Dzień — trzeba to na wstępie podkreślić na chwałę trybunału tarnowskiego, a ku utrapieniu sprawozdawców dziennikarskich, przyzwyczajonych do „gorgońskiego“ tempa rozpraw — dzień wprost fantastycznie pracowity. W ciężkim procesie poszlakowym o mord z premedytacją przebiczować w ciągu jednego dnia przesłuchanie dwóch oskarżonych. oraz 10 świadków oskarżenia, to nielada rekord. zdobyty przez delegowanego do Tarnowa sędziego apelacji krakowskiej dra Kawęckiego. prowadzącego nader skrupulatnie i taktownie rozprawę przeciw Steinerom. Toteż posiedzenia sądowe trwały w poniedziałek łącznie przeszło 11 godzin. a rozprawa popołudniowa przeciągała się do godziny 11-tej w nocy! Podobno szalone to tempo nie ulegnie osłabieniu, gdyż dążeniem sądu jest możliwie rychłe zakończenie procesu. Zaznaczyć tutaj należy, że prócz 20 kilku świadków oskarżenia dopuszczonych zostało przez trybunał i wezwanych na rozprawę około 40 świadków. zawnioskowanych przez obronę.

Nieobznajomionego z tutejszemi stosunkami uderza skład ławy przysięgłych, złożony wyłącznie z rolników, pochodzących z powiatów okręgu sądu tarnowskiego (Mielec, Brzesko, Dąbrowa, Tarnów i t. d.) Jako zamiejscowi przysięgli ci pobierają z kasy sądowej t. zw. strawne. Jak wynika z zadawanych przez nich pytań, orjentują się oni doskonale w takich sprawach, jak budowa studni, rodzaj plew i t. d.

Charakterystykę obu oskarżonych na tle ich tłumaczenia podaliśmy już w relacji telefonicznej z pierwszego dnia procesu. Dodać jeszcze tylko się godzi, że wprost trudno byłoby wyszukać w gronie obcych ludzi dwa zdecydowane kontrasty pod każdym względem, jakie reprezentują ci dwaj bracia. Starszy brat Chaskiel zapytany przez obrońcę stwierdził, że Salomon nigdy nie był używany do żadnej samodzielnej pracy ani w handlu, ani w gospodarstwie, gdyż nie potrafiłby się z niej należycie wywiązać. Umysł nierozgarnięty, prymitywny, a przytem chaotyczny. Kiepski kandydat na „bohatera“ procesu poszlakowego. Widocznie i do tej przykrej roli potrzebne są wrodzone zdolności!

Skoro mowa o oskarżonych, dodać jeszcze należy, że straż więzienna, uzbrojona w karabiny, wprowadza ich i wyprowadza z sali skutych kajdankami. Rzecz u nas, w Krakowie stosowana tylko wobec notorycznych bandytów. Co kraj, to obyczaj...

*

Poniżej podajemy sprawozdanie z przesłuchania pierwszej serji świadków. Obfitowało ono w momenty, rzucające jaskrawe światło na wybitnie narodowościowe tło sprawy. Odnosi się to głównie do problemu zajścia w ciążę denatki. We wszystkich niemal zeznaniach zachodzą poważne odchylenia między zapodaniami obecnemi, a zeznaniami w śledztwie, oraz uderza specyficzne nastawienie świadków, które obrońca starał się uwypuklić swemi pytaniami.

ŚWIADEK MOJŻESZ STEINER,

67-letni Żyd wiejski, stryj oskarżonych, właściciel studni, w której znaleziono zwłoki denatki, obszernie przedstawia wygląd studni, oraz opisuje położenie zwłok Bagińskiej w studni. Zeznania jego, dotyczące krytycznej nocy, pokrywają się z zapodaniami bratanków. Rano, kiedy służąca Brończykówna zawiadomiła go o utonięciu Bagińskiej, **widział obok swej studni dwie konewki, należące do matki oskarżonych.**

Pierwsze słowa Brończykówny brzmiały: **Maryśka zrobiła to, co chciała. Mówiła, że pójdzie do spowiedzi, a potem się utopi!“.**

Na pytanie obrońcy świadek stwierdza. że poza rolnictwem trudni się przewozem bitego bydła. **Do tego przewozu pożycza sobie czasem wozu od matki oskarżonych. Mogło się zdarzyć, że na wozie została krew z mięsa bydlęcego.**

ŚWIADEK JÓZEFA BROŃCZYKÓWNA.

(lat 20) służyła u Mojżesza Steinera. Po przysiędze zaczyna zeznania następująco wskazując na oskarżonych: **To oni zrobili jej krzywdę. Przew.** zwraca świadkowi uwagę, że ma zeznawać fakta, a nie oskarżać. Po paru słowach na temat zaprzyjaźnienia się z Bagińską Brończykówna zeznaje: Ona była wierna i pracowita dla nich, a **oni tak jej zrobili. Koniec.** Po powtórnem upomnieniu, by świadek nie wyręczał prokuratora, Brończykówna zeznaje: Bagińska nie zadawała się nigdy z chłopcami, uciekała od chłopców, nigdy u mnie nie nocowała, ale ja u niej często sypiałam Raz Bagińska skarżyła mi się, że Salomon Steiner poprzedniego dnia poszedł za nią na strych i tam ją „wykorzystał“. Po dwóch miesiącach Bagińska za poradą świadka poszła do lekarza, gdzie dowiedziała się, że jest w ciąży. **Bagińska była przygnębiona, dwa razy mówiła do świadka, ale żartem, że**

UTOPI SIĘ.

Na pytanie, co to znaczy „żartem“, **świadek nie wyjaśnia tego,** a dalej zeznaje, że raz było to wkrótce po „wykorzystaniu“ przez Salomona, a drugi raz na jakiś tydzień przed śmiercią. W dalszym ciągu Brończykówna zeznaje, że na jakie 5 miesięcy przed śmiercią Bagińskiej, a już po jej bytności u lekarza, świadek z namowy Bagińskiej wspomniał Salomonowi Steinerowi, że powinien krzywdę Bagińskiej wynagrodzić. On na to odpowiedział, że nic nie da, bo nie ma za co dać.

Krytycznej nocy około godz. 12-tej nabierała wodę ze studni Mojżesza Steinera. Nazajutrz rano przyszli kolejno najpierw Chaskiel, a potem Salomon Steiner i szukali Bagińskiej. W pewien czas potem świadek zauważył zwłoki Bagińskiej na dnie studni. Poznała ją po ubiorze. Wyraziła się wtedy do Steinerów, **że Bagińska mówiła, że się utopi,** ale dodaje, że mówiła to „w żarcie“....

KŁAMSTWO...

Osk. Salomon Steiner skonfrontowany z Brończykówną oświadcza wręcz, że **kłamstwem jest, jakoby świadek mówił do niego o wynagrodzeniu krzywdy, wyrządzonej Bagińskiej. Świadek obstaje przy swoich zeznaniach.**

W tem miejscu obrońca dr Aschenbrenner prosi przewodniczącego o odczytanie zeznań świadka. złożonych w śledztwie. Wynika z tych zeznań. że to Bagińska opowiadała jej, że upominała się u Salomona Steinera o wynagrodzenie krzywdy. a **niema mowy o tem, by sam świadek upominał się z jej polecenia. Świadek wyjaśnia, że szczegół ten zapomniała powiedzieć u sędziego śledczego, jakkolwiek sędzia śledczy o to się pytał.**

Na pytanie prokuratora Brończykówna zeznaje, że **Salomon nieraz wołał Marysię Bagińską, ale ona udawała ,że nie słyszy.**

ŚLIZGAWICA POD STUDNIĄ.

Idąc w nocy do studni po wodę nie widziała nikogo w okolicy. Koła studni było ślisko, toteż uważała bardzo, żeby nie wpaść do niej i dała sobie do okna lampę żeby widzieć i lepiej uważać.

SINA PRĘGA...

Wkońcu świadek opisuje zwłoki denatki po wydobyciu z wody. Miała ona pod szyją siną pręgę jakby od sznura.

Przew. O tem nikt nie zeznał, ani lekarz, który przeprowadzał sekcję.

Św. Tak tam wszyscy mówili na komisji, a ja widziałam pręgę.

Przew.: Z czego? — Ano, pewno była przed śmiercią duszona, a potem wrzucona do studni. Widziałam, jak się krew lała...

ŻARTEM...

Obrońca: Czy żartem mówiła Bagińska o spowiedzi i o tem, że się utopi? — Żartem, bo się śmiała. — I żartem mówiłaś do niej. żeby nie oddawała duszy szatanowi i wstrzymywałaś ją od samobójstwa? — Żartem.

PO SPOWIEDZI

(:) Następny świadek **Bronisława Ludwianka,** również koleżanka denatki zeznaje, że Bagińska nigdy nie chodziła z chłopcami. Na tydzień przed śmiercią Bagińskiej w niedzielę wracała z nią z kościoła i wówczas **Bagińska przyznała się, że jest w ciąży od Salomona Steinera, i dlatego ksiądz nie dał jej rozgrzeszenia.** Bagińska nigdy nie mówiła świadkowi, że popełni samobójstwo, albo że się utopi. Była przygnębiona, że ksiądz nie dał jej rozgrzeszenia.

MELANCHOLJA..

Na analogiczne okoliczności zeznaje **Aniela Stryjomska** (lat 49) gospodyni z Wesołowa. Zaprosiła ona Bagińską na święta. Nie zauważyła, by denatka była smutna, choć skarżyła się, że jest w ciąży i że jej przykro, bo z Żydem.

Przew.: A gdyby z katolikiem, to nie byłoby przykro? **Świadek:** Śmieje się.

Przew.: Zeznała pani w śledztwie, że Bagińska była wesoła i nie zdradzała objawów melancholji. **Świadek:** Nie wie, co znaczy to słowo i zakłopotany śmieje się.

Świadek przedstawia zupełnie odmiennie od innych świadków ułożenie zwłok w studni, poczem opisuje, jak wydobywano zwłoki. We włosach świadek zauważył

PLEWY PSZENICZNE.

Na pytanie obrońcy przyznaje Stryjomska, **że ani na policji, ani podczas pierwszych zeznań u sędziego śledczego nie mówiła o tych plewach.**

Świadek tłumaczy to zapomnieniem.

Obr.: Jak to się stało, że dopiero po trzech miesiącach mówiliście o plewach? Czy wam ktoś mówił, żebyście się zgłosili i powiedzieli o tych plewach? — Jak dostałam wezwanie, to poszłam do sądu. — Ale czy mówiliście komuś o tem? — Sędziemu. — Ale przed sędzią musieliście komuś powiedzieć. Może posterunkowemu? — Mówiłam. — A czy wiedzieliście wtedy, że Zabawowa znalazła skrzep krwi w plewach? — Wiedziałam.

Obrońca w tem miejscu prosi o stwierdzenie, że **cała sprawa ze skrzepeme krwi powstała dopiero w marcu naskutek doniesienia Zabawowej i właśnie wtedy pojawiła się Stryjomska z twierdzeniem o plewach we włosach, o czem przedtem nie mówiła i o czem nie zeznawał żaden ze świadków, obecnych przy wydobyciu zwłok Bagińskiej ze studni.**

Przew.: Była u was Zabawowa? — Była. — Mówiła wam o skrzepie krwi, znalezionym w plewach na strychu stodoły Steinera? — Mówiła.

OD ŚLOMKA...

Świadek **Marja Szymoniowa,** położna w Wesołowie na prośbę Zofji Steinerówny badała Bagińską z końcem listopada a może później i stwierdziła czwarty miesiąc ciąży. Kiedy powiedziała o tem Bagińskiej, ta zauważyła, że się zaraz domyślała i że to od „Ślomka“.

Obr. dr. Aschenbrenner: A czy mówiła, od jakiego Ślomka? — Mówiła tylko, że od Ślomka. Nazwiska nie mówiła. (Sukman także ma to samo imię. — Red.).

Przew.: W jakim humorze była Bagińska, jak się dowiedziała o ciąży? — W dobrym była humorze, ale płakała. (Wesołość).

A TU CHASKIEL...

Świadek **Marja Janowska** zeznaje. że Bagińska opowiadała jej, iż C h a s k i e l Steiner jest dla jej bardzo dobry, daje jej cukierki i pieniądze, **natomiast Salomon jest zły.** Świadek ostrzegał ja, by się miała na baczności. żeby coś z tego nie wynikło, a na to Bagińska odpowiedziała, że **już zapóźno,** bo jest w ciąży od Chaskla Steinera. **Mówiła też, że nie chodzi jej o ciążę, tylko o to, że z Żydem. Świadek z naciskiem stwierdza, że wymieniła Chaskla, a nie Salomona jako sprawcę ciąży.**

Zapytany osk. Chaskiel Steiner **przeczy stanowczo i energicznie ,jakoby cośkolwiek łączyło go z Bagińską.**

STRÓŻ NOCNY NIE WIDZIAŁ NIC

(;) **Świadek Jan Stryjowski** pełnił krytycznej **nocy służbę stróża nocnego razem z Pałachem.**



Po godz. 11-tej w nocy przyszli do domostwa Mejżesza Steinera, gdzie przez pewien czas zatrzymali się w kuchni celem zagrzania. Była tam służąca Brończykówna. Około godz. 12-tej wyszli od Steinera. Noc była ciemna. Na 7—8 kroków można było widzieć człowieka. Świadek odbył kilkakrotnie marsz razem z Pałachem w stronę Stróż, drogą prowadzącą koło studni i obu domostw Steinerów. Nic podejrzanego nie widział ani nie słyszał.

Stryjomski opisuje następnie, jak wyciągał zwłoki ze studni razem ze Skórą i Gołdyniem. Ran na głowie nie widział, również nie widział śladów krwi, natomiast plewy we włosach widział. Podczas wyciągania nie uszkodził zwłok.

W nocy po zajściu znowu miał służbę, ale wtedy już nie wstąpił do Mojżesza Steinera (Brończykówna zeznała wręcz przeciwnie: że przed zajściem stróże nocni nie byli u niej w kuchni, natomiast następnej nocy byli).

PRAWDA O PLEWACH

Obr. dr. Aschenbrenner wraca do sprawy plew we włosach Bagińskiej i zapytuje świadka, czy na prawdę widział plewy we włosach Bagińskiej.

Św. (wahająco): Zdaje mi się, że widziałem.

Obr.: Powiedzcie całą prawdę.

Św. (po namyśle): Zdaje się, że nie widziałem (poruszenie na sali).

Obr.: A czy żona wasza widziała plewy? — Widziała. — A mówiła wam o tych plewach? — Mówiła. — Dziękuję.

Następny świadek Wojciech Skóra opisuje

WYDOBYWANIE ZWŁOK ZE STUDNI

Pozycję zwłok przedstawia znowu we własnej wersji. Pod tym względem zresztą każdy świadek ma oryginalną koncepcję... Skóra nie wie, czy przy wydobywaniu zwłok drabina oparła się o ciało denatki, a po chwili dodaje, że ciało było pod drabiną.

Przew.: Najmądrzejsi ludzie mogą przy was rozum stracić.

Konfrontacja ze Stryjomskim, który energicznie „walczył" w obronie tezy, że zwłok podczas wydobywania obsolutnie nie uszkodzono, daje ten rezultat, że Stryjomski przyznaje, iż ciało było pod drabiną.

Obrońca: Jak wyglądały zwłoki?

Św. Skóra: Nie wiem, co ja stary człowiek będę patrzył na dziewkę. Świadek przyznaje, że przy wyciąganiu sznurem ciało przechylało się w różne strony.

Po przesłuchaniu św. Jana Głodyni na tesame okoliczności rozprawę o godz. 11-tej w nocy przerwano do wtorku, godz. 9-tej rano. Z. M.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

KILKULETNI CZYTELNIK, ROZWADÓW: Polski Związek Turystyczny, Kraków, Szpitalna 36. Polski Związek Tatrzański, Potockiego 5. Dwaj członkowie muszą podanie pańskie o przyjęcie polecić.

DR. N. (Bieda- szyby) Nie możemy umieścić.

STAŁY CZYTELNIK: Zameldowanie Pańskie musi być przyjęte; conajwyżej można Pana ukarać za niezgłoszenie się do spisu.

KOR., GORLICE: Rzeczy nie nadają się do druku. Czy warto dalej literacko pracować — nie możemy osądzić.

Kim jest Mr. Hersley?

(!) W zamieszczonej przez nas przed kilku dniami korespondencji z Konferencji Londyńskiej była mowa o p. Hersley, świetnym technicznym rzeczoznawcy tej Konferencji jak i wielu innych konferencyj międzynarodowych. Pisaliśmy wówczas, że p. Hersley jest polskim Żydem, nazywał się dawniej Herschliker i jest rodem z Rzeszowa. Obecnie dowiadujemy się, że p. Alfred Hersley nie jest rodem z Rzeszowa, lecz z Bielska i nazywał się dawniej Herschlikiewicz.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Sensacyjny wyrok w procesie o łapownictwo w Brzeżanach

(,) Z Brzeżan donoszą: Przez trzy dni toczył się przed trybunałem sądu okręgowego w Brzeżanach sensacyjny proces karny przeciwko profesorowi gimnazjum brzeżańskiego Hipolitowi Zawirskiemu o zbrodnię z par. 104 ustawy karnej austrjackiej (stronność w wykonywaniu swych obowiązków służbowych w związku z podarunkami jakie przyjmował od rodziców swoich uczniów) oraz przeciwko dalszym oskarżonym o współudział i pomocnictwo w powyższem przestępstwie, a to przeciw Frydzi Besner false Fenster, fryzjerce i handlarce tandetą, przeciwko Machlowi Schmidowi szklarzowi i przeciwko Helenie Zawirskiej żonie Hipolita. Sąd przesłuchał z górą 70 świadków. Po ukończeniu przewodu sądowego wydał wyrok zasądzający Hipolita Zawirskiego za zbrodnię z par. 104 u. k. a dalszych oskarżonych za współudział w powyższej zbrodni tj. za przestępstwo z par. 5 i 104 u. k. i wymierzył profesorowi Zawirskiemu jeden rok więzienia, oskarżonych Schmidowi i Besnerowi karę więzienia przez 10 miesięcy z tem, że wszystkim oskarżonym na podstawie amnestji podarowano połowę orzeczonej kary oraz z tem, że Zawirski, Schmid i Besnerowa mają drugą połowę kary bezwzględnie odsiedzieć. Zawirskiej wykonanie kary zawieszono na przeciąg trzech lat.

Prokurator zapowiedział apelację. Również Zawirscy zapowiedzieli apelację, dalsi oskarżeni zastrzegli zaś sobie trzy dni do namysłu.

10-lecie „Naszego Przeglądu"

(—) Nasz bratni organ warszawski „Nasz Przegląd" święcił onegdaj 10-lecie swego istnienia i wydał z tej okazji bogaty numer. Narodowo- żydowski dziennik w Warszawie o charakterze sjonistycznym i przy współpracy tychsamych osób, które dziś wydają „Nasz Przegląd" — są to pp. Jakób Appenszlak, Natan Szwalbe, Saul Wagman, oraz b. poseł Samuel Hirszhorn — zaczął wprawdzie ukazywać się jeszcze w roku 1919, atoli wydawnictwo to z różnych względów przestało wychodzić, a dzisiejszy „Nasz Przegląd" zorganizował się w roku 1923.

Z okazji jubileuszu zasyłamy redakcji „Naszego Przeglądu" bratnie pozdrowienia oraz życzenia dalszej owocnej pracy na niwie odrodzenia żydostwa i walki o prawa żydowskie.

Dokoła rezolucji Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy

(;) W gmachu sejmowym odbył się onegdaj zjazd zarządu głównego Związku Dziennikarzy Rzp. Polskiej, na który przybyli członkowie komitetu wykonawczego oraz delegaci Syndykatu Dziennikarzy ze wszystkich ośrodków Polski.

Centralnym punktem obrad stała się sprawa uchwały na kongresie Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy (FIJ) w Budapeszcie, w której to uchwale rozwiązano współpracę z związkiem dziennikarzy niemieckich z powodu usunięcia z niemieckiego związku Żydów i marksistów. Przeciwko uchwale budapeszteńskiej dziennikarze endeccy wytoczyli cały szereg zarzutów.

Na niedzielnem posiedzeniu zarządu głównego, któremu przewodniczył dr Beaupre, obszerne sprawozdanie składali przedstawiciele delegacji polskiej na zjazd budapeszteński pp. Beaupre i Grostern

Zkolei przemawiali członkowie zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich pp. Boski, Piasecki i Kozłowski, poczem zarząd główny powziął uchwałę, którą polecił komitetowi wykonawczemu przesłać na piśmie do zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

„W odpowiedzi na pismo Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich z dn. 14 bm. powiadamiające o zarzutach poczynionych rezolucji FIJ'a przez znaczny odłam dziennikarzy zrzeszonych w Zw. Dziennikarzy R. P. i po wysłuchaniu motywów wyłuszczonych przez delegację Syndykatu, zarząd główny uznaje, że w pierwszym ustępie wspomnianej rezolucji niepotrzebnie użyto słów „nadużycia polityki nacjonalistycznej", gdyż w uchwale, zgodnie z postanowieniami FIJ'a chodziło jedynie o przeciwstawienie się tendencjom krępowania wolności prasy, bez względu na to, w imię jakiej ideologji to się odbywa".

„Zarząd stwierdza, że w swej działalności zarówno wewnątrz, jak na terenie międzynarodowym, Związek Dziennikarzy R. P. winien zawsze przestrzegać zasady zawodowości".

Wobec tej uchwały, delegaci innych Syndykatów nie podnosili już sprawy, którą uznano za wyczerpaną. Sprawozdanie delegatów na zjazd budapeszteński przyjęto do wiadomości. W dalszym ciągu posiedzenia załatwiono szereg spraw zawodowych.

Zwierciadło nędzy

(;) W Radomiu otwarta została wystawa chałupnicza Znajdujące się na wystawie tablice i eksponaty dają obraz niedoli, jaką cierpi polskie rzemiosło chałupnicze

Okazuje się, że czeladnik krawiecki zarabia około 20 do 25 gr za godzinę pracy, a w Brzezinach pod Łodzią zarobki rozpoczynają się już od 7 gr Chałupnicy zegarmistrzowscy otrzymują za swą żmudną pracę około 20 gr. za zmontowanie jednego zegarka, a trzeba dodać, że pracownik wykwalifikowany może zmontować najwyżej 12 zegarków na dobę. Równie źle wynagradzana jest praca przy wyrobie kłódek. Według stawek zarobkowych obowiązujących w Świątnikach wykwalifikowany ślusarz pracujący po 15 godzin na dobę zarabia 4 do 6 gr. na godzinę.

Szwaczka chałupnicza dostaje od hurtownika za uszycie koszuli 12 gr, za uszycie kalesonów 5 gr. Za godzinę pracy przy mozolnym zawodzie koronkarskim chałupnik dostaje około 10 gr.

Za barwne ubranko ułańskie dla dzieci chałupnik dostaje 3 zł. W sklepie takie ubranko kosztuje 12 zł. Zarobki w zawodzie zabawkarskim sięgają aż 30 gr za godzinę pracy.

Zarobki chałupników garncarskich, zgrupowanych przeważnie w województwach wschodnich, nie przekraczają 5—10 groszy za godzinę pracy.

Wielka katastrofa samochodowa na szosie wilanowskiej

(;) Onegdaj na szosie wilanowskiej wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą 8 ofiar.

Ze Skolimowa do Warszawy jechał autobus marki „Saurer", należący do firmy „Arbon", Tow. handlowo- przemysłowe, S. A. w Warszawie (Al. Ujazdowskie 9A). W pewnej chwili autobus najechał na jadący w tymże kierunku samochód prywatny, który wskutek gwałtownego uderzenia wpadł do rowu, przewracając się do góry kołami. 5 pasażerów samochodu, którzy doznali lżejszych obrażeń, przewieziono przejeżdżającemi samochodami do Warszawy, natomiast troje — siedzących na brzegu rowu chłopców, do którego wpadł samochód, przewieziono tymże autobusem na najbliższy posterunek policyjny, dokąd przybyło pogotowie. Są to 11-letni Henryk Wicenciuk (złamanie obu kości lewego podudzia i rany tłuczone tegoż podudzia oraz prawego policzka), 10-letni Jan Teofilski i 12-letni Jan Lampe.

Wszyscy są uczniami szkoły powszechnej w Warszawie. Po opatrunku przez pogotowie przewieziono rannych do szpitala.

Stan Teofilskiego ciężki. Rozbity samochód pozostał na miejscu wypadku do chwili przybycia policji i komisji. Z pasażerów autobusu nikt szwanku nie odniósł. Dochodzenia prowadzi policja 20-go komisarjatu.

Wiadomość, którą Kiepura niewątpliwie wyjaśni

(;) Konserwatywne „Słowo" wileńskie przynosi następującą wiadomość, którą cytujemy na odpowiedzialność wspomnianego pisma:

„Jan Kiepura — znakomity śpiewak złożył w swoim czasie ślub, iż za doznane łaski odbędzie pielgrzymkę (sleepingiem) do Częstochowy i będzie tam śpiewał podczas nabożeństwa. To było wzruszające. Jan Kiepura — znakomity śpiewak, doceniający wartość reklamy, przed wyjazdem do Częstochowy poinformował wszystkich o powodach i celu swej „pielgrzymki". Usłużny PAT podał depesze na całą Polskę o wyjeździe artysty. To było niesympatyczne

Jan Kiepura, znakomity śpiewak, dbający o swe interesy, pozwolił Polskiemu Radju na transmisję śpiewu w kościele na Jasnej Górze i kazał zapłacić sobie parę tysięcy złotych. To było niesmaczne.

Jan Kiepura, znakomity śpiewak, dobrze opłacony, a jeszcze lepiej rozreklamowany przez Polskie Radjo. śpiewał w Częstochowie w niedzielę 18 bm. Śpiewał z fałszywym patosem zgranego aktora. śpiewał na pokaz, dla tłumów, bynajmniej nie dla Boga. To było doprawdy oburzające".

WPaństwu Dyr. Schererom

składa najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu ciosu jaki dotknął Ich dom

Grono Nauczycieli szkoły powszechnej i żyd. gimnazjum w Krakowie.

Agencja Żydowska do Komisji Mandatowej

W drugiej części listu — pierwszą część ogłosiliśmy wczoraj — poprzedzającego memorjał Agencji Żydowskiej do Komisji Mandatowej, prezydent Nahum Sokołów omawia sprawy imigracji do Palestyny. Biorąc pod uwagę zniżkę cen i kosztów utrzymania, uznać należy sumę 1000 funtów szterlingów, wymaganą od imigranta za wygórowaną. Jeśli chodzi o kategorję imigrantów z 500 funtami i 250 f. szt., to niestety dyrektor departamentu imigracyjnego tylko w znikomej mierze korzysta z możności udzielania im prawa imigracji. Następnie wita prezydent Agencji Żydowskiej z uznaniem kroki podjęte celem oficjalnego **ustanowienia wysokości udziału Żydów w dochodach publicznych Palestyny i opracowania formuły, która ma zapewnić odpowiedni udział Żydów w robotach publicznych zarówno rządu jak i samorządów.** List zawiera ponadto uwagi, dotyczące bezpieczeństwa w kraju i podkreśla, że dobrobyt Palestyny zależy od bezpieczeństwa życia i mienia mieszkańców. Zadawalający stan finansów palestyńskich jest w dużej mierze wynikiem przedsiębiorczości i imigracji żydowskiej. Agencja Żydowska wypowiada się następnie **przeciwko petycji Agudy w sprawie odrębnej gminy żydowskiej w Palestynie.** W ostatnim punkcie podkreśla Sokołów, że Palestyna zdołała uniknąć skutków przesilenia. **Fakt ten stworzył nastrój optymizmu i zaufania wśród Żydów palestyńskich. Agencja Żydowska zdaje sobie sprawę, że może nadejść zmiana w sytuacji gospodarczej, ale dominującym czynnikiem rozwoju Palestyny jest pierwiastek zainteresowania żydowskiego dla kraju, zaufanie Żydów do rządu i zdecydowana tendencja do odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej. List swój prezydent kończy następująco: Sądzę, że przez popieranie pracy żydowskiej w nakreślonym kierunku oraz przez zachęcanie i kultywowanie uczuć zaufania i optymizmu Żydów, Palestyna w dalszym ciągu skupiać będzie zainteresowanie Żydów na całym świecie oraz ich moralne i materjalne poparcie obok osobistej pracy na rzecz Palestyny.**

Nowy fundusz dla rozbudowy U. H.

Jak wiadomo, otrzymał Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie od żony Feliksa Warburga sumę 100.000 dolarów. W związku z tym darem kanclerz U. H. dr. Magnes przypomniał w rozmowie z przedstawicielem „Dawaru“ kilka interesujących szczegółów:

Warto przypomnieć, — oświadczył dr. Magnes, — że zmarły ojciec pani Warburgowej, Jakób Schiff **ofiarował w swoim czasie większą sumę celem stworzenia uniwersytetu we Frankfurcie.** Jest zaprawdę ironją losu żydowskiego, że tego uniwersytetu, który powstał dzięki ofiarności Schiffa, **zostali obecnie usunięci wszyscy profesorzy żydowscy.**

Feliks Warburg i jego żona ofiarowali w roku 1925 na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie pół miljona dolarów. Dzieci Feliksa Warburga stworzyły fundusz **10.000 dolarów na rzecz oddziału dla higjeny przy uniwersytecie.** Pozatem Feliks Warburg razem ze swoim bratem Maksem Warburgiem z Hamburga ofiarowali potrzebną sumę dla **zasadzenia na górze Cofim dookoła gmachu uniwersyteckiego lasu imienia Warburga** z okazji 70-lecia ich krewnego, byłego prezydenta Organizacji Sjońskiej prof. Ottona Warburga, który dzierży katedrę botaniki na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie.

Dzieci żydowskie z Niemiec do Palestyny

(:) Organizacja robotników żydowskich w Palestynie Histadrut Haowdim podjęła akcję celem osiedlenia dzieci żydowskich w wieku od **14—17 lat** z Niemiec w istniejących osiedlach robotniczych. Z ankiety przeprowadzonej w osiedlach Emeku wynika, że w samym Emeku można osiedlić **tysiąc dzieci z Niemiec.** Obecnie toczą się rokowania w sprawie sprowadzenia dzieci z Niemiec do Palestyny.

B. profesor uniwersytetu berlińskiego kierownikiem bibljoteki w Tel Awiw

(:) Prof. Henryk Loewe, jeden z twórców Organizacji Sjonistycznej w Niemczech znany działacz sjonistyczny, przybył do Palestyny i objął kierownictwo miejskiej bibljoteki w Tel Awiwie. Prof. Loewe przez wiele lat był dyrektorem bibljoteki uniwersyteckiej w Berlinie oraz profesorem uniwersytetu berlińskiego. Ostatnio został usunięty ze swego stanowiska w Berlinie.

Pierwszy aeroklub w Palestynie

(:) W Tel Awiwie odbyło się zebranie konstytuujące nowego klubu lotniczego w Palestynie. W zebraniu uczestniczyli Żydzi, Anglicy a także kilku Arabów. Przewodniczył adwokat dr. Farbstein. Uchwalono stworzyć aeroklub, którego celem ma być popieranie sportu lotniczego w Palestynie. W skład komitetu wszedł dr. Farbstein, adwokat dr. Izrael Szochet, inż. Nadaw i angielski lotnik Oskar Gordon.

DO REDAKTORA „NOWEGO DZIENNIKA“.

Pod adresem P. T. T.

Wielmożny Panie Redaktorze!

(:) Przed niedawnym czasem postawił jeden z czytelników „N. Dz.“ w liście skierowanym do WPana Redaktora słuszne zapytanie, dlaczego koszta podróży turystycznej Kraków—Wiedeń wynoszą aż 85 zł., podczas gdy analogiczna podróż Wiedeń—Kraków kosztuje zaledwie 34 szylingi austr.

Ja miałbym znowu zapytanie pod adresem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Jako turysta i miłośnik gór wybrałem się w ostatnie Zielone Święta w góry i „zabłąkaliśmy“ wraz z kolegami na czeską stronę — do Czaczy. Tutaj zetknęliśmy się z czeskimi turystami, członkami klubu czesko-słowackich turystów, klubu identycznego z naszem Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem. Zaintrygowani wiadomościami o stosunkach w tamtejszych klubach turystycznych, dowiadujemy się o wysokość wkładki członkowskiej — odpowiedź: 20 koron czeskich rocznie — 5 złotych 20 groszy.

P. T. T. daje więc różne udogodnienia za cenę 18 zł. rocznie, a klub czesko-słowackich turystów daje takie same udogodnienia już za kwotę 5.20 zł. rocznie. Dlaczego?

Może Władze P. T. T. zrewidują swoją stawkę i umożliwią w ten sposób również i szerokim uboższym warstwom turystów korzystanie z udzielanych ulg.

Chad

W sprawie przemysłu papierniczego

(:) Wielce Szanowny Panie Redaktorze

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na łamach poczytnego pisma Pana, niżej podanego wyjaśnienia:

W związku z ukazaniem się artykułu p. Andrzeja Kawczyńskiego w „Nowym Dzienniku“ z dnia 13 maja br., na temat wywiadu prasy zagranicznej z niejakim p. Rechtmanem o sytuacji kupiectwa polskiego gałęzi papierniczej, niniejszem oświadczam, że niema to nic wspólnego z moją osobą.

Z poważaniem
Henryk Rechtman
Zastępca Przewodniczącego Rady Zrzeszeń Kupieckich gałęzi papierniczo-piśmienniczej i Sekcji Piśmienniczej przy C. Z. K. Warszawa

Wynalazek, który rozszerzył granice świata i wiedzy ludzkiej

Setna rocznica śmierci wynalazcy fotografji

§ Sto lat temu, 3 lipca 1833 r. zmarł we francuskiem miasteczku Chalon sur Saone Józef Nicephore Niepce, ongi oficer napoleoński, mający w swej karjerze naukowej dwa wynalazki: pierwszy silnik spalinowy i płytę fotograficzną, która umożliwiała utrwalanie obrazów przy pomocy zmodyfikowanej ciemni optycznej („camera obscura“), znanej już od czasów Leonarda da Vinci.

Płyta fotograficzna Niepce'a składa się z płytki metalowej pokrytej mieszaniną bitumu i olejku lawendowego. Naświetlanie trwało kilka godzin. Uwidoczniało ono słabe zarysy obrazu który wychodził w całej pełni dopiero w wywoływaczu składającym się z olejku lawendowego i nafty, przyczem wywoływanie trwało podobnie jak naświetlanie kilka godzin.

Dalszą pracę nad swym wynalazkiem prowadził Niepce z malarzem Louis Jacques Mande Daguerre'm. Niestety, 3 lipca 1833 zaskoczyła go śmierć. Dopiero w pięć lat później udało się synowi Niepce'a, Izydorowi, pracującemu wspólnie z Daguerre'm, ulepszyć pomysł swego ojca, twórcy płyty fotograficznej, przez sporządzenie kliszy, pokrytej jodkiem srebra, wywołanej nad parami rtęci, oraz utrwalonej natronem. Obraz na tej płycie można było otrzymać bez porównania szybciej, niż na kliszy Niepce'a. Wadą tego jak i poprzednio opisanego systemu był jednak fakt, że fotografujący otrzymywał odrazu pozytyw, a więc tylko jeden obrazek, którego nie można było powielić.

Sprytny Daguerre przedłożył swój wynalazek trzem członkom paryskiej akademji, Humboldtowi, Biot'owi i Aragi, którzy zachwyceni nim, przekonali rząd francuski, tak, że ten zakupił 19 sierpnia 1839 r. wynalazek Niepce'a i Daguerre'a za sumę 100 tysięcy franków, wypłacaną w postaci rocznej renty, Izydorowi Niepce — 4 tys. franków Daguerre — 6 tys. franków rocznie. — Opisany sposób fotografowania otrzymał nazwę „daguerrotypji“ zupełnie niesłusznie, gdyż właściwym wynalazcą płyty fotograficznej jest Niepce, a jego rodak Daguerre ulepszył tylko pomysł przedwcześnie zmarłego wynalazcy. Od chwili sporządzenia pierwszej płyty fotograficznej świat długo jeszcze musiał czekać na klisze w tej formie, w jakiej znajduje się ona dzisiaj. Tak zwane „suche“ płyty fotograficzne wprowadził bowiem lekarz angielski, Dr. L. R. Maddox w r. 1871. „Suche“ płyty wyprzedzone zostały przez znane od r. 1847 płyty „mokre“, które miały tę wadę, że musiały być użyte zaraz po sporządzeniu.

Wynalazek Niepce'a dał początek rozwojowi fotografji nowoczesnej, a dalej i kinematografji, które w zastosowaniu ich przez medycynę, astronomję, nauki przyrodnicze rozszerzyły granice widomego świata, pogłębiły wiedzę ludzką niezależnie od charakteru rozrywkowego, jaki miały początkowo. Dzisiaj zarówno fotografja jak i kinematografja wkroczyły w dziedzinę sztuki, przez co zastosowanie ich w życiu i działalności ludzkiej stało się wszechstronne.

KSAWERY PRUSZYŃSKI

Od ghetta do kibuców

Oto dalszy ustęp z świetnego reportażu palestyńskiego red. Ksawerego Pruszyńskiego, ukazującego się na łamach wileńskiego „Słowa". Red.

(—) Palestyna stworzyła grupę kilkudziesięciu kolektywnych gospodarstw. — Żyje w nich dziś kilka tysięcy ludzi, dalszych parę tysięcy do nich się garnie. Kolektywy te prosperują, choć za nimi nie stoi moc żadnej ustawy, żaden terror, choć kapitał który je wspierał, czynił to niechętnie. Jest więc poza Rosją taki kraj, który ma ludzi zabijających w sobie poczucie własności prywatnej, aż — zdawałoby się — do życia prywatnego, aż do nieposiadania własnych ubrań i rzeczy. Wychowywują się dzieci, w których pamięć innego ustroju będzie jeszcze odleglejszą, jeszcze bledszą, jak w inteligencji dzisiejszej wspomnienie przedwojennego dobrobytu, jak wśród ludu wspomnienie pańszczyzny. Dokonywa się — na mniejszą tylko skalę — eksperyment realizacji ustroju o którym niektórzy mówią „ustrój jutra", który zawodził dotąd we wszystkich tych próbach, które nie działy się pod ochroną i musem. Ma już po kilka i kilkanaście lat trwania. Jakie są jego, dla nas dalekich sprawom Palestyny, nauki, i rezultaty? Czyż tam naprawdę rodzi się nowy ustrój i nowy człowiek?

* * *

Odpowiedź na to jest zbyt ważna, by ją móc zamknąć w kilku wierszach, jest zbyt trudna do obrony wobec ataków, które z lewa i prawa obudzić dziś musi, żeby, nim padnie, nie wmontować w reportaż tych kilka momentów, wyrwanych umyślnie z dwutygodniowej włóczęgi po kibucach.

DOLAR SPADŁ O DWADZIEŚCIA PROCENT.

Wyjeżdżałem z Tel Awiwu do Emeku, siedziałem już w autobusie, gdy niemal w jednej chwili wszystko zakipiało niespodzianem poruszeniem. Był to najbardziej autentyczny zgiełk naszych Nalewek. Po chwili dowiedziałem się o co chodzi: właśnie giełda podała sensacyjną, doniosłą wiadomość, że dolar spadł o dwadzieścia procent.

Spadek dolara był emocją, która nie udzieliła się motorowi autobusu, więc po jakimś czasie byliśmy już w Emeku, w Merhawji o której pisałem. Wieczorem gdy Buchner gdzieś łowił Jariego, siedziałem w całej gromadzie kibuceników, w jadalni kolektywu. Ktoś mnie spytał: „A co w świecie słychać?"

Omal nie dałem mu jakiejś zbywającej odpowiedzi, gdy naraz przypomniałem sobie tego dolara. Cały zmysł dziennikarza, człowieka którego radością jest dostarczenie najświeższej, najsensacyjniejszej wiadomości, którego wielkim dniem są dnie nadzwyczajnych dodatków, zbiegł się w jedno, brzemienne zdanie:

„Wielkie, ogromne zdarzenie: dolar spadł dziś o dwadzieścia procent!"

Była krótka na mgnienie oka chwila pauzy, w którą jednak nie wpadło żadne zapytanie. - Więc dalej, jakbym te pierwsze słowa bił w gazecie największemi tytułowemi czcionkami, puściłem za nimi śladem rozstrzelony tłusty druk sensacyjnych depesz. Jakby dyktując naprawdę nadzwyczajne wydanie pisma. Że z 27 piastrów jeszcze wczoraj, jeszcze dziś rano, spadł dolar — dolar — na 23, że zniżkuje dalej. Że jestto ni mniej ni więcej jak wejście Stanów Zjednoczonych — Stanów Zjednoczonych! — w inflację. Że to co uczynił prezydent Roosevelt to nie wszystko, gdyż właśnie jutro przejdzie w Kongresie ustawa, nadająca mu w dziedzinie polityki pieniężnej dyktatorskie uprawnienia. Że nastała panika wszędzie, gdzie tylko trzymano dolary, że krach wszystkiego co na niewzruszalności dolara, jak na dogmacie, oparło swe rachuby...

— I nic. Poprostu, najwyraźniej, najzupełniej — nic. Żadnego wrażenia. —

W chwili tej nie byłem tylko zaskoczony. W chwili tej dostałem po nosie. Wszystkie moje dziennikarskie ambicje na punkcie tym, że wiem co interesuje czytelnika, że potrafię odróżnić sensację od nudziarstwa, rozbijały się o ten milczący, wyczekujący, „no i co pozatem?" spokój kilkunastu kibuczników. Byłem jak zmyty. Ale jednocześnie spostrzegłem, że oto dokonywa się rzecz może ważniejsza nawet od tego, że dolar spadł o całych dwadzieścia procent.

Na kibucnikach z Merhawji wiadomość o spadku dolara dalej nie uczyniła wrażenia „Tak, dolar spadł?" — mówiło paru. „Panika w Europie z tego powodu?" Te, takie mniej więcej refleksje, były jedynym odzewem sensacji, którą w tej samej chwili huczały stolice świata. Wiadomość, że Ordonka wybiera się podobno do Palestyny, zrobiła nieco potem wrażenie bez przesady tysiąc razy większe. Po kibucach często koncertują wybitni artyści.

Nie wiem czy do wspomnienia tego muszę dodawać coś więcej. W chwili gdy szedł światem krach waluty amerykańskiej, nie miałem przy duszy ani jednego dolara, nie mieli moi najbliżsi. A jednak jeśli nie zrobiło to na mnie tego wrażenia, jak rzecz która osobiście i bezpośrednio dotyczy, to robiło jednak takie wrażenie jak odległe, obce katastrofy, jak (również niespodzianie przybyła) wiadomość o zestrzelaniu Szanghaju przez flotę japońską, jak wiadomość o wielkim wybuchu Krakatau'a, trzęsieniu ziemi, moru w Tybecie. Na tych ludziach nie zrobiła wrażenia żadnego.

A przecież należeli oni do narodu, który najczulej najsilniej reagował w tym samym momencie na tę samą wiadomość. A przecież ich krewni — może bliscy krewni? — nietylko na ulicy Gęsiej lub w Nowym Yorku, ale we wszystkich Oszmianach, Sędziszowach reagowali jak na wielką, epokową wiadomość. Słowa „spadek dolara o dwadzieścia procent!" szarpały aż do pęknięcia samego najskrytsze struny ich psyche. W kolektywie z Emek Izrael te same słowa, szukały daremnie owej struny, może zasuniętej za inne, może zapomnianej. Szukały, nie znalazły.

Gdzieindziej pisałem: Żydzi w Palestynie piszą, mówią i myślą nie w „żargonie", a w języku który był językiem martwym na kilka wieków przed łaciną. Dziś odrodzenie łaciny jest utopją, odrodzenie hebrajszczyzny faktem. Prosiłem Cię Czytelniku, jeśli chcesz z faktów tego reportażu wyrobić sobie pewne pojęcie o tem co się dzieje w nowej Palestynie, na zwrócenie uwagi jak wiele ofiar wymagało tego rodzaju wskrzeszenie języka.

Na tem miejscu polecam Twej uwadze zdarzenie przezemnie opisane. Daję je zamiast długich wywodów w odpowiedzi na pytanie, czy Palestyna coś w tych ludziach zmieniła, czy nie. I co. Na rozpiętości jaka istnieje między tym Żydem z Nalewek, dla którego spadek dolara był, i musiał być, — gromem a tym Żydem z kolektywu Merhawja mierz różnicę, mierz wielkość dokonanej przemiany.

TYLKO CZTERY TYGODNIE.

W wycieczce jaką odbyłem z kolei po regjonie „pomarańczowych" kolonij od Tel Awiwu do Hedery i dalej, odwiedziłem mych towarzyszy podróży z „Dacii". Byli prawie wszyscy z którymi poprzednio bliżej się zżyłem na statku. Rozdzielono ich coprawda między trzy osobne kibuce, ale wszystkie trzy leżały blisko siebie, dwa nieposiadające jeszcze własnej roli (zwykle dostaje ją grupa po kilku latach pracy robotniczej, najemnej), w bezpośredniem sąsiedztwie. Na te odwiedziny cieszyłem się bardzo, zostałem też przyjęty, jak stary, dobry towarzysz. Ale znowu się pomyliłem. Idąc do nich, liczyłem zgóry na szereg dłuższych dyskusyj na temat życia kibucowego, oczekiwałem tego wszystkiego, co można oczekiwać po ludziach, którym wreszcie dano urzeczywistnić ich teorje życia. W chwili, gdy przybyłem do Kfar Saba, kończył się im czwarty tydzień pracy na ziemi.

Pamiętałem żywe, gorące, zawiłe dyskusje prowadzone wieczorami na statku. Podziwiałem zdolności dyskusyjne, djalektyczne tych ludzi. Sprzerać się z nimi na argumenta było dziesięć razy trudniej niż w przeciętnej dyskusji i nas. Byli wprost szatańsko biegli. Byli lotnemi, chyżemi umysłami. Pacyfizm, marksizm, spór Stalin — Trocki, Einstein, Spengler, Coudenhove. Jakaś zdolność odrywania się od wszelkich sympatyj i animozyj, od rzekomo wielkich, w istocie fragmentarnych zagadnień, osądzanie wszystkiego z

WILHELM WELDIN.

Alkohol

I.

(—) Radjogram brzmiał:

„Jacht luksusowy „Floryda" — kierunek New Jork — wiezie alkohol — czekać na instrukcje".

„Przełożyć kurs 2 stopnie na wschód — rozkazał kapitan kutra kontrolnego nr. 28, sternikowi — kiedy ujrzymy „Florydę", natychmiast wystrzałem dać im do zrozumienia, by się zatrzymali".

„Rozkaz, panie kapitanie".

II.

Maja zagłębiła się bardziej w miękkie poduszki leżaka.

„Arturze, jak długo właściwie jesteśmy po ślubie?"

Artur F. Briggs szczęśliwy posiadacz jachtu „Floryda", rzucił spojrzenie na złote kapitańskie oznaki i rzekł:

„Dwa miesiące, osiem godzin, 24 minuty, kochanie".

„Jak czas leci — rzekła Maja — słuchaj przypominam sobie Arturze, że miałeś mi odkryć wielką tajemnicę w dwa miesiące po ślubie".

„Przypominam sobie".

„Więc?"

Artur F. Briggs wypuścił wielki kłęb dymu, następnie rzekł, napozór obojętnie i lekko.

„Kochanie, przemycam".

„Co, jeśli można wiedzieć".

„Alkohol".

Maja zamieniła się cała w srebrzysty śmiech.

„Arturze masz zawsze zachwycające pomysły".

„Nierozumiesz mnie Majo, mówię poważnie".

„Arturze, kiedy cię poznałam byłeś miljonerem, jedną z najbardziej znanych osób nowojorskiego towarzystwa. Jeśli nie chcesz mnie znudzić, wymyśl coś bardziej oryginalnego".

Artur F. Briggs uśmiechnął się tajemniczo.

„Czy mam ci opowiedzieć mały romans kryminalny?"

„Dobrze, kochanie".

„Był sobie raz miljoner, kochał anielsko — piękną dziewczynę".

„Fe — historja miłosna".

„Proszę, pozwól mi dalej opowiadać. Tenże miljoner stracił cały majątek w czasie wielkiego krachu giełdowego. Nie był więcej miljonerem. Ale też nie chciał stracić anielsko - pięknego dziewczęcia. Postanowił więc szybko zdobyć majątek. Długo przemyśliwał nad tem, jaki interes jest najkorzystniejszy dla byłego miljonera i doszedł do wniosku, że jedynym będzie przemyt alkoholu".

„Jakto?"

„Bo żaden człowiek nie wpadnie na tę myśl, że miljoner przemyca alkohol. Mam rację?"

Maja, zamyślona, uśmiechała się.

„Jesteś czarujący Arturze, nie masz jednak zdolności do komponowania historyj kryminalnych. Twoje pomysły są z gruntu nieprawdopodobne".

Zagrzmiał strzał nad morzem, a prawie równocześnie granat przerzucił grzywę białej piany poza burtę „Florydy". Gwałtownie zafalowała zielona głębina Atlantyku. Przerażonej Mai wypadł papieros z ręki.

„Arturze, na miłość boską, co to jest?"

Twarz Artura F. Briggs była nieprzenikniona maską.

„Oto pointa mego krótkiego romansu".

III.

„Jestem kapitan Mc. Gurdy z U. S. S. kutra kontrolnego nr. 28. Chcemy się przekonać, czy nie ma przypadkiem alkoholu na pańskim statku" — objaśnił wchodząc.

Cała postać Artura F. Briggs, otulona od stóp do głów w białe flanele, uosabiała uprzejmy uśmiech.

„Z przyjemnością oprowadzę pana po moim małym jachcie. Najsławniejszy architekt New Jorku projektował wnętrza. Zrobi pan wiele zachwycających odkryć".

„Przechodziłem burtę z świętem przekonaniem o tem".

„Maleńka uwaga, kapitanie".

Kapitan Mc. Gurdy zdawał się temi słowami interesować.

„Najlepiej będzie sprawę jasno postawić. Najwyżej będzie to kosztowało dwa miesiące kary, panie Briggs".

„Kapitanie — powiedział uroczyście Artur F.

jakiejś wyżyny dziwnego abstraktu. — Liczyłem na to, co się określa „siła ziemi“. Liczyłem że ich lotność okrzepnie w zręby kilku prostych, jasnych przekonań, doświadczeń. Tymczasem...

Tymczasem zagabywałem Mojżesza Schamrohta tego samego z „Dacii“, na bardzo prosty temat: czy się czuje szczęśliwy? Uśmiechnął się tak, że służyło to za odpowiedź, ale nagle sposępniał. Może spotkał go tu jednak ciężki ideowy zawód? Otóż zawód spotkał ich wszystkich. Ciężki, wielki zawód. „Wyobraź sobie tylko: przyszliśmy tu z gotowym układem że dostaniemy od jednego kolonisty do uprawy 20 dunamów pardesu, a od drugiego obok drugich 20. Gałgan daje nam teraz tylko 10!“

Była to wielka troska Mojżesza Schamrotha...

W toku tych paru dni goszczenia u nich nie złożyła się ani jedna dyskusja. To nie było tylko to, że schodziliśmy się wieczorami zmordowani, oni pracujący naprawdę ciężko, oczywiście dużo bardziej niż ja. To było poprostu to, że dawne tematy dyskusji, tematy wokoło których wrzały turnieje polemik odeszły strasznie daleko poza obręb zainteresowania tych ludzi. Przesłoniła je kwestja budowy szałasów w miejsce namiotów, plan założenia hodowli drobiu już teraz, kwestja nadmiaru dziewczyn, spory z kolonistą i pracodawcą zarazem, plany otrzymania pod samą Hederą lepszych warunków. Horyzont myślowy mych przyjaciół zwęził się w sposób przerażliwy: kiedyś Mojżesz Schamroth ogarniał wszechświaty a czas liczył na tysiąclecia. Dziś, można najdosłowniej powiedzieć, że zacieśniło się wszystko do obszaru, który od sześciu hektarów nie był większy.

Był to niezwykle dziwny i ciekawy proces. Jestto jakby schłopienie inteligencji. Bo ludzie ci niezależnie od swego formalnego, dyplomowego wykształcenia, byli rasową, klasyczną inteligencją, lotną, śmiałą, niepraktyczną w swych koncepcjach politycznych, rewolucyjną w teorjach, szukającą gdzie i co burzyć. To była taka pepinjera, jak pepinjerami sowietyzmu były studenckie „stancje“ rosyjskie, czem Podchorążówka Wysockiego dla 1831 roku, burszenszafty dla niemieckiego zjednoczenia. To było pełne procentów 100 rozhulanej szeroko teorji, która wreszcie wykipiała w łożysko idei sjonistycznej i tem łożyskiem, dalej kipiąc, dalej się burząc, zbiegła na kawał ziemi pod tem Kfar Saba, — i tu wsiąkła.

Schłopienie dokonało się z dnia na dzień. Nie dokonało się żadną rewolucją, żadną „rewizją“ pojęć. Nie, najzupełniej nie. W zasadzie Mojżesz Schamroth pozostał marksistą, w zasadzie podpisze się pod każdym z swych poglądów z „Dacii“. Ale dla tych rzeczy stracił zainteresowanie. One go już nie obchodzą. W tem nieobchodzeniu tkwi jednak coś bardzo wielkiego: Załamała się cała dynamika rewolucyjna Mojżesza Schamrotha. Ta dynamika, która w nim urodziła się za dni ghetta, krzepnęła buntem wewnątrz kapitalistycznego, antysowieckiego społeczeństwa, która przetrwałaby lata więzienia i policyjnej inwigilacji, — załamała się po czterech tygodniach pracy... w kolektywie. Na „Dacii“ zastanawiałem się nad tem, czy idea religijna nie stanowiłaby dla tego młodzieńca przeciwwagi jego marksizmowi, zastanawiałem się czy jest jakaś idea zdolna „przelicytować“ jego ideę obecną. Okazało się, że na to wystarczyła siła ruchu, w który sam, dla swej rewolucyjności jakże niebacznie — poszedł. Jeżeli operuję dziełami Mojżesza Schamrotha, to nic znaczy by odnosiło się to tylko do niego samego. Absolutnie ten sam proces dotknął wszystkich. Ale Mojżesz Schamroth miał drogę do przebycia najdłuższą.

Obraz pod Kfar Saba kojarzy mi się w jedno z wspomnieniami owego wieczoru dyskusyj o rewizjoniźmie, jaki wysłuchałem w Emeku. Tamci ludzie też kiedyś na odczyt o faszyzmie i jego niebezpieczeństwie reagowali inaczej. Ich dynamika rewolucyjna zwietrzała także. Czy zwietrzała? Zdaje się, że uległa prawu fizycznemu o przemianie energji, a może raczej wyładowała się... w okopywaniu w Palestynie na roli drzewek pomarańcz.

W ciągu tych czterech tygodni dokonała się jakby zmiana elit. Dotąd Mojżesz Schamroth był speccm i wodzem kolegów. Teraz zeszedł w cień wobec ludzi, którzy go przedtem słuchali, gdy dyskutował i wykładał, ale którzy byli lepsi do turiji, do wyżerań z kolonistą, do podziału pracy. Najświetniejsze „esprits forts“ „Dacii“ podzieliły jego los. Ludzie którzy mnie nie uderzyli niczem, zdrowi, energiczni, młodzi chłopcy wyszli na plan pierwszy. Kto był wszystkiem nie stał się może niczem, ale kto był niczem stał się naprawdę wszystkiem.

Czy „tamto“ odżyje? Nie wiem. Ale i nie sądzę. Póki trwa gospodarstwo, póty trwają, zmieniając się tylko, kłopoty. Idee nie odżywają. Idee się tylko zmieniają. Idea już raz urzeczywistniona potrzebuje nadbudowy wyższej, — zwłaszcza idea, która polega poprostu na pewnym, materjalistycznym, gospodarczym schemacie.

* * *

We wczorajszym reportażu palestyńskim, cena pszenicy w nim podana odnosi się do cetnara metrycznego, nie do kwintala.

Z EKRANU.

„Eskadra straceńców“

(Kinoteatr „Wanda“).

(—) Obraz powinno się zobaczyć chociażby dla Stroheima, dawnego oficera austrjackiego, który w Ameryce jest teraz jednym z najciekawszych aktorów świata, chociaż szersza publiczność go nie zna. Eryk von Stroheim jest też reżyserem kilku filmów, które zainteresowały elitę umysłową świata, ale sukcesem kasowym nie były. Nic w tem dziwnego, bo Stroheim nie porusza się po linji kompromisu, nie posiada żadnego „wdzięku“ i usiłuje wizualnie, środkami ściśle filmowemi, uzmysłowić podświadome stany duszy ludzkiej.

W „Eskadrze straceńców“ kreuje Strohcim postać reżysera filmowego, który dla efektu gotów jest poświęcić życie całego szeregu statystów. Sylwetka brutalnego reżysera jest niezmiernie wyrazista w ujęciu tego wielkiego artysty. Sam film pozatem ma ciekawą fabułę, poruszającą problem ludzi, którzy podczas wojny byli bohaterami, a którzy po wojnie nie mają do czego wrócić, bo ojczyzna nie ma miejsca dla dawnych bohaterów. Niestety, treść filmu została dostosowana do gustu publiczności amerykańskiej i dlatego mocno na tem ucierpiała. **Moassi.**

Briggs — w jadalni „Florydy“ znajdują się dwie butelki whisky. Prawdziwej szkockiej whisky. Napijemy się chyba.

Uśmiechnął się cieniem uśmiechu, kapitan Mc. Gurdy, z U. S. S. kutra kontrolnego.

„Chętnie panie Briggs, lecz naprzód odbierzemy panu te tysiąc beczek alkoholu, które pan ma pod pokładem“.

IV.

„Nadałem telegraficznie doniesienie, panie Briggs. Proszę się jutro zgłosić do urzędu celnego“.

Ostatnia beczka alkoholu grzmiąc spadła na pokład statku kontrolnego.

Artur F. Briggs zapytał przewidująco.

„Zostawia nas pan na wolności, kapitanie?“

„Tak znana osobistość jak pan, nie może nagle zniknąć. Prawda? Jak tam z przyrzeczoną whisky panie Briggs?“

Artur F. Briggs długą chwilę przyglądał się kapitanowi, wreszcie rzekł:

„Kapitanie, niechętnie klnę. Jeśli pan jednak jaknajszybciej nie zniknie, to powiem, żeby pana wszyscy djabli wzięli.“

V.

„Co pana do nas sprowadza ,panie Briggs?“ — zapytał inspektor prohibicyjny.

„Nie bagatela inspektorze. — Dawno już pan wie, że przemycam alkohol.“

Inspektor zmienił się w purpurową kulę. Kula ta trzęsła się tak gwałtownie ze śmiechu, że Artur F. Briggs obawiał się, iż lada chwila pęknie.

„Ach, jak bardzo lojalni są panowie z towarzystwa. Myśli pan, że nie wiemy o tem dobrze, iż na luksusowych jachtach naszych bogobojnych miljonerów, przypadkowo, znajdują się, dwie lub trzy butelki, dobrej, starej, szkockiej whisky“.

„Nie bardzo rozumiem“.

„Kiedy pan jest już tak niesłychanie uczciwy, panie Briggs, to dobrze, ulżę panu. Skonfiskujemy owe dwie butelki whisky, i 50 dolarów kary“.

„Powiedzmy, sto dolarów“.

„Wykluczone. Nie mogę na to pozwolić. aby pan człowiek tak czysty , nakładał na siebie tak wielką karę“.

VI.

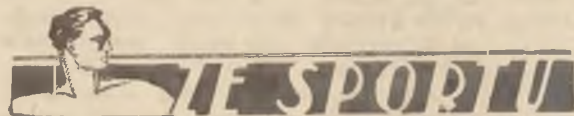
„Sprawa przedstawia się następująco, — zaczął Mc. Gurdy, kapitan kutra kontrolnego nr. 28, przy szklance silnego grogu, — ten Briggs robił nam już zanadto brudną konkurencję. W czasie, kiedy nasza łódź przemytniczą wszędzie i zawsze przyłapywano, tamten grasował po całym Atlantyku i podrywał nam cały interes. Dobrze, wprawdzie mogliśmy zrobić na niego doniesienie, ale szkoda było nam cennego ładunku. Zresztą, poco miałaby nasza flota budować kuter kontrolny nr. 28“.

(Tłum. Lola Katz).

Zgon sławnego dyrygenta



(—) Sławny dyrygent Egon Pollak, który — jak donieśliśmy — zmarł przed kilku dniami w Pradze



MAKKABI—KORONA

(;) W sobotę 24 bm. na boisku SKS. Korony przy ul. Parkowej 12, tuż przy Rynku Podgórskim, odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A. pomiędzy drużyną ŻKS. Makkabi a SKS Koroną. Makkabi, która dąży zdecydowanie do tytułu mistrza, starać się będzie o wynik dodatni, z drugiej zaś strony Korona po uzupełnieniu składu dążyć będzie do wysunięcia się na czoło tabeli, toteż zawody te zapowiadają się nader interesująco

(—) **WAJSÓWNA** poprawiła na zawodach lekkoatletycznych Zlotu Sokoła we Lwowie własny rekord światowy w rzucie dyskiem na 43,40 mtr. Jest to naprawdę wspaniały wyczyn dla kobiety.

(—) **MECZ WATERPOLOWY EKS KATOWICE —CRACOVIA** w Katowicach wygrali gospodarze 6:2 (3:1).

(—) **SKANDALICZNY POSTĘPEK** graczy lwowskiej Pogoni notuje prasa sportowa. W dniu meczu Pogoń (Lwów)—Unja (Lublin) w Lublinie zaczepili dwaj piłkarze Pogoni na ulicy gracza Hakoahu (Lublin) Kuczera i w wyniku sprowokowanej-sprzeczki postrzelili go w pachwinę wystrzałem rewolwerowym. Ohydny ten wybryk należy jaknajostrzej napiętnować. Sprawa znajdzie swój epilog w dochodzeniu PZPNu.

(—) **KINZEL I BAWOROWSKI** reprezentować będą barwy Austrji na turnieju we Wimbledonie. Dziwne, że nie Matejko (?!).

(—) **DANJA—SZWECJA** mecz piłkarski w Sztokholmie zakończył się wobec 20,000 widzów zwycięstwem Duńczyków 3:2 (1:2) z winy słabego bramkarza Szwecji, która prowadziła 2:0.

(—) **SCHERENS** wygrał mistrzostwo kolarskie sprinterskie Belgji.

(—) **BAYERN Z MONACHJUM** pokonał FTC z Budapesztu 3:2.

(—) **LOUYET** wygrał wyścig szosowy Paryż—Vichy 360 klm. w czasie 10:04 godz.

(—) **RAPID (WIEDEŃ)** zwyciężył III Ker. (Budapeszt) 8:0 we Wiedniu.

(—) **LES KENNEDY,** bokser kalifornijski, pokonał znanego polsko- amerykańskiego pięściarza Stanleya Poredę w 10 rundzie przez nokaut.

(—) **SZTAFETA SZWEDZKIEGO KLUBU PŁYWACKIEGO NEPTUN** ustanowiła nowy rekord pływacki Europy 4x200 mtr. w czasie 9,40 min. Dotychczasowy rekord należał do praskiego Hagiboru (9,49'4).

(—) **DANJA—BELGJA** mecz tennisowy wygrali Duńczycy 3:0. — **Rumunja—Jugosławja** o puhar króla Karola wygrali Jugosłowianie bez oddania seta, odznaczył się [illegible] Pallada.

(—) **PŁYWACY WATERPOLOWI FRANCJI** pokonali Hiszpanów 2:0, Niemcy zaś Holandję 5:2,

(—) **GHO AHEAD** zdobył mistrzostwo piłkarskie Holandji.

(—) **BARTOSIK,** sekretarz KS Podgórze, został przez zarząd PZPNu dożywotnio zdyskwalifikowany od piastowania mandatów sportowych z powodu nieporządków i rozmyślnych fałszerstw korespondencyjnych w aferze z Naprzodem (Lipiny), a klub Podgorze skazany na zwrot odszkodowania finansowego. Jak wiadomo Podgórze nie przyjechał na umówiony mecz z Naprzodem.

(—) **GENERAŁ MOND,** prezes KZOPN-u, zgłosił rezygnację w związku z ostatnim zakazem dla wojskowych w krakowskich klubach piłkarskich.

(—) **LWÓW—STRYJ—LWÓW** wyścig szosowy na 140 klm. zdobył Kiczek (Pogoń).

KRONIKA

CZERWIEC
21
ŚRODA
27 Siwan 5693

Wschód słońca 3 m. 14

Zachód słońca 19 m. 37

„Święto Morza“

W związku z odbywającemi się w całym kraju uroczystościami „Święta Morza“ prezydent m. Krakowa dr. M. Kaplicki wydał następującą odezwę:

Do Mieszkańców Miasta Krakowa!

W dniach 28 i 29 bm. odbędzie się w Krakowie wielka manifestacja narodowa urządzona pod hasłem

„ŚWIĘTO MORZA“

Każdy Obywatel, któremu leży na sercu mocarstwowe stanowisko Polski, winien w obchodzie tym wziąć bezpośredni udział, dając wyraz głębokiemu przekonaniu, że

bez Polskiego Morza niema Mocarstwowej Polski

Umiłowanie morza polskiego i utrwalenie przekonania, że cały Naród bez różnicy przekonań politycznych uważa posiadanie morza za podstawę niezależnego bytu Państwa, winno być przykazaniem każdego prawego Polaka.

Imieniem Zarządu miasta zwracam się z apelem do wszystkich mieszkańców, aby w obchodzie „Święta Morza“ zechcieli wziąć jaknajliczniejszy udział według programu ogłoszonego w odezwie Komitetu obywatelskiego.

W szczególności usilnie upraszam, aby w dniach uroczystości PT. Właściciele realności udekorowali swe domy chorągwiami, PT. Właściciele sklepów ozdobili wystawy odpowiednio do uroczystości, zaś wszyscy mieszkańcy miasta iluminowali okna frontowe mieszkań we czwartek 29 bm. o godz. 21-szej zwłaszcza w Rynku Gł. i ulicach wypadowych w obrębie plant.

Utworzenie Izby Rolniczej w Krakowie

Uchwałami ze stycznia i marca br. Rada Ministrów utworzyła izby rolnicze na obszarze całego Państwa z wyjątkiem jedynie województwa krakowskiego. Na posiedzeniu Rady Ministrów z dn. 17 bm. uchwalono utworzyć również izbę rolniczą w Krakowie. Utworzenie całej sieci izb rolniczych połączone jest z zamiarem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przeprowadzenia zdecentralizowania funkcyj administracji publicznej w niektórych dziedzinach rolnictwa.

Włamanie do kościoła

Nicznani sprawcy dokonali włamania do kościoła parafjalnego im. św. Mikołaja przy ul. Kopernika l. 9, dostawszy się do wnętrza przez mur od strony toru kolejowego. Wyłamawszy drzwi, poodrywali oni zamki od sześciu puszek i zabrali ich zawartość, powstałą ze składek od dnia 1 bm. Ponadto skradli oni cztery wota srebrne oraz sznur korali. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów narazie nie ustalona.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Kalwaryjska 27.

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJONSKIEJ** dziś we środę o g. 8 wiecz. w lokalu org. Dietla 107.

— **KOLONJA WAKACYJNA GIMNAZJUM ŻYD** Komitet Rodzicielski przy Żyd. Gimnazjum Koed. i Szkole powsz. w Krakowie zawiadamia, że w sprawach kolonji urzęduje od godz 12'30—1'30 pop. i od 8—9 wiecz

— **SPRAWY PLANTACYJNE I OGRODOWE.** Pod przewodnictwem radcy prof. dra Rouppert, przy współudziale wiceprezydenta Ostrowskiego, odbyło się posiedzenie Komisji plantacyjnej Rady m. na którem zatwierdzono projekt zadrzewienia Alei 3-ch Wieszczów, w szczególności skweru przed Akademją Górniczą. Z kolei rozpatrywano sprawę wycinania drzew na plantach, ulicach i parkach i uchwalono wezwać Inspektora Ogrodów o wydanie potrzebnych zarządzeń. Dalej uchwalono prowizorycznie ogrodzić park dra Jordana od strony ul. Żwirki i Wigury. Wybrano projekt afisza propagandowego zwierzyńca w Lesie Wolskim. Afisz ma być w tym roku odbity jako zachęta do zwiedzania tegoż zwierzyńca. Wkońcu poruszono sprawę ożywienia plant przez dzieła sztuki, nad którą to sprawą wywiązała się długa dyskusja.

— **Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** Dziś we środę o g. 8 wiecz. w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego Radziwiłłowska 4, zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z porządkiem dziennym: 1) Demonstracje przypadków z oddziału laryngologicznego szpitala Izraelitów — ordynator dr. J. Spira. 2) Demonstracje przypadków z oddziału pedjatrycznego szpitala św. Łazarza — ordynator dr. J. Gołąb. 3) Dyskusja nad wykładem prof. dra L. Wachholza pt.: „O przerwaniu ciąży w świetle ustaw od czasów najdawniejszych“.

— **KIEPSKA DROGA DO KOBIERZYNA.** Mieszkańcy Kobierzyna żalą się na to, że droga z Krakowa do Kobierzyna sprawia im istne męczarnie. W dni pogodne unoszą się nad nią olbrzymie tumany kurzu, w niepogodę pełna jest błota, a ponad to wszystko wieczorami zalegają na niej egipskie ciemności. Możeby właściwe władze zechciały coś w tej sprawie uczynić?!

— **WYPADEK SAMOCHODOWY.** Szofer auta Nr. 5866 Leńczowski Władysław (lat 37) najechał na przechodzącego przez jezdnię po ulicy Sławkowskiej Leona Grüssa (lat 9) zam. w Grodzisku Czerwonym, który padając na jezdnię odniósł lekkie potłuczenie na ciele. Wezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił Grüssa opiece domowej.

— **FATALNY UPADEK.** Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Wielicką do woźnicy Stanisława Janusza (lat 40) zam. w Bogucicach, który jadąc na wozie naładowanym mąką, wskutek własnej nieostrożności, spadł pod wóz. Janusz doznał zgniecenia klatki piersiowej i został przewieziony do szpitala w stanie nie zagrażającym jego życiu.

— **PIĘCIOLETNI CHŁOPCZYK WPADŁ POD WÓZ.** Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj na Bonarce, gdzie 5-letni Czesław Kijowski wpadł pod przejeżdżającą furmankę i doznał ogólnych kontuzyj. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala.

— **ZAGINĘŁY DWIE DZIEWCZYNY.** Apolonja Kardas, zam. przy ul. Koletek 17 zgłosiła, że jej pasierbica Atamaniuk (lat 13) wydaliła się z domu w dniu 14 bm. i dotychczas nie powróciła. Róża Finkelstein zam. przy ul. Bonerowskiej 11 zgłosiła, że jej służącaEmilja Janusz (lat 21) w dniu 17 bm. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła.

(!) — **OKRADZIONY SAMOCHÓD.** Czesławowi Palczewskiemu, zam. w Batowicach nieznany sprawca skradł ze stojącego na ulicy Sławkowskiej auta kurtkę skórzaną war. 100 zł.

(!) — **Z CODZIENNEJ RUBRYKI.** Józefowi Chrzanowskiemu, lat 69. zam. przy ul. Kraszewskiego 7, na błoniach krakowskich nieznany sprawca skradł z kieszeni kamizelki zegarek złoty męski wart. 70 zł. — Ludwika Gancarz, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 35 zgłosiła do policji o kradzieży przez nieznanego sprawcę z niezamkniętego mieszkania zegaru wart. 25 zł. — Jan Walczyk, zamieszkały w Bronowicach zgłosił się, że nieznany sprawca skradł mu chomont z lejcami na targowicy miejskiej przy ulicy Zabłocie z wozu tam stojącego wart. 20 zł. — Jan Cygan, rolnik zam. w Sieprawiu pow. krakowskiego zgłosił, że skradziono mu z konia lejce na Pl. Serkowskiego wart. 15 zł.

— **KRAKOWSKIE STOW. KUPCÓW** ekspoz. w Podgórzu zwołuje na czwartek dnia 22/6, 1933 o godz. 7'30 wieczór w lokalu Rynek podg. 13, zebranie informacyjne w sprawie nowych ulg przy patentach za 1933. Wobec upływu terminu ulg w dniu 30/6. 1933. uprasza się interesowanych kupców o liczny udział.

—oOo—

—oOo—

Z okazji zaręczyn naszego tow. p. **Szymona Fischlera** z p. **Cywią Schmalcówną** z Dubiecka serdecznie gratulujemy.

2953kr **Org. Mizrachi w Pruchniku.**
N. Juffe, przewodn.

— „**BAR KADIMAH**“. Dziś o 8-mej B. C., o 9-ej A. C. A. H. proszeni o przybycie

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego o g. 8 wiecz. w lokalu Ezry Mikołajska 6.

OBÓZ SPORTOWY ŻKS. „MAKKABI“ KRAKÓW

(;) Krótki już okres czasu dzieli nas od terminu otwarcia tegorocznego VI. obozu sportowego krakowskiej „Makkabi“. Za kilka dni zaroją się obszerne zabudowania obozowe na Kokoszkowie rzeszami żydowskiej młodzieży obojga płci, która gromadnie zjedzie z wszystkich dzielnic Polski. Wszystkie prace organizacyjne są już na ukończeniu. W tych dniach przystąpią organizatorzy do wysyłki wszystkim zgłoszonym zaświadczeń, upoważniających do korzystania z 82-proc. ulgi przy przejazdach kolejami. Z uwagi na to, iż przydzielone ostatnio przez PUWF namioty umożliwiają przyjęcie jeszcze pewnej ograniczonej ilości uczestników, należy jeszcze ewentualne zgłoszenia kierować najspieszniej pod adresem ŻKS „Makkabi“ **Kraków, skr. poczt.** 37, ul. **Jagiellońska 10.**

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 20. 6. 1933. Akcje utrzymane. Dolar słabiej.

Akcje przemysłowe: Chodorów 80.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Zapotrzebowanie niewielkie, ograniczone jedynie do Chodorowa, którym dokonano znaczniejszych obrotów po kursie ustalonym bez zmiany. Ruch słaby. Usposobienie bez ochoty.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara w dalszym ciągu słaba. Zaofiarowanie materjału dostateczne przy małej chęci kupna. Nastrój chwiejny. W Krakowie dolar gotówkowy 7.20—7.27, czeki bankowo 7.25—7.30. Bank Polski płacił rano za dolara 7.23, obniżając na 7.20. Z innych walut Funt szterling 30.15—30.35. Frank szwajcarski 172.20—172.50. Marka niemiecka gotówka 205—208 wypłata 210—211.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 6 PAT. Akcje: Bank Polski 75 i pół, Lilpop 9.60. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 38, 5-proc. konwersyjna 43 i jedna czw., 6-proc. dolarowa 46 i trzy czw., 47 i pół drobne, 4-proc. dolarowa 48 i trzy czw., 48.60, 7-proc. stabilizacyjna 48 i pół, 48.63, 10-proc. kolejowa 101, 100 i pół drobne, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 124.55, 124.86, 124.24, Gdańsk 173.83, 174.26, 173.40, Londyn 30.29, 30.27, 30.43, 30.13, Nowy Jork telegr. 7.27, 7.31, 7.2, Paryż 5.10, 35.19, 35.01, Praga 26.55, 26.61, 26.49, Szwajcarja 172.16, 172.59, 171.73, Włochy 46.70, 46.93, 46.47, Berlin pryw. 211 i pół.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 20. 6. 1933. Ceny transakcyjne nienotowane. Ceny orjentacyjne: żyto 18 i pół do 18 i trzy czw., owies 13—13 i pół, mąka żytnia 28 i pół do 29 i pół, otręby żytnie 11 i trzy czw. do 12. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20. 6 PAT. Paryż 20.38, Londyn 17.57, Nowy Jork 4.21 i pół, Belgja 72.30, Włochy 27.10, Berlin 122.85, Wiedeń 73.15, noty 57.20, Praga 15.41, Warszawa 58.05, Bukareszt 3.08.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 20. 6. Dolarem obracano w dniu dzisiejszym po kursie 7.24 przy tendencji słabszej, złoto utrzymane, przyczem rubel złoty osiągnął kurs zł 4.84.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 19. 6. Otwarcie: Dillonowska dol. 63.50. Stabilizacyjna 58. Dolarowa 54.25. Warszawska 37.25. Śląska 41.50. Zamknięcie: Dillonowska dol. 65. Stabilizacyjna 58.50. Dolarowa 55. Warszawska 38.375. Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana z odcieniem mocniejszym.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 19. 6. Otwarcie: Berlin 28.90. Londyn kabel 4.13. Paryż 4.80. Zurych 23.65 Włochy 6.38. Holandja 48.80. Tendencja mocniejsza.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 78. w Paryżu fr. fr. 1340. w Zurychu nienotowana. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 20. 6. Cynk dost. natychm. 17 1/8, termin. 16 5/8, cyna natychm. 225—225 1/4, termin. 224 3/4—225, Banka 245. Straits 245. ołów natychm 13 1/4, termin. 13 9,16, miedź natychm. 37 3/16—37 1/4, termin. 37 3/8—37 7/16. Elektrolit 40 1/2—41 1/2.

Dzień Salomona Sukmana i sędziego przysięgłego Jana Tarasa

Przebieg wtorkowej rozprawy przeciw braciom Steinerom

(Od naszego specjalnego wysłannika)

(:) Tarnów, 20. 6. (M) Drugi dzień procesu Steinerów rozpoczął się od przesłuchania świadków obrony: Ewy Gołdyniowej i Jana Koleczka na okoliczności, związane z wydobywaniem zwłok Bagińskiej ze studni. Gołdyniowa widząc, jak chłopi rzucają wydobyte zwłoki na ziemię powiedziała, żeby nie obchodzili się z umarłą, jak z bydlęciem. Koleczek słyszał, jak kobiety mówiły wydobywającym zwłoki żeby nie szturchali żerdzią jak w psa. Wiedy dopiero wzięto drabinę. Po wydobyciu **zwłok, głowa przez nikogo nie trzymana, spadła z betonu, wysokiego około pół metra, na ziemię.**

JESZCZE „ŻARTY“ BROŃCZYKÓWNY

Tensam świadek stwierdza, że słyszał, jak Brończykówna widząc Bagińską w studni powiedziała: Maryśka mówiła, że pójdzie do spowiedzi, a potem się utopi. Mówiła też, że woli się utopić w studni Mojżesza Steinera, bo jest głębsza, niż studnia Tauby Steiner.

Przy konfrontacji Brończykówna zaprzecza stanowczo, jakoby to powiedziała jednak Koleczek, poważny 60-kilkuletni chłop **równie stanowczo w oczy powtarza jej użyte przez nią słowa,** twierdząc że może zapomniała o tem.

Wogóle Brończykówna ma pecha do konfrontacyj.. Świadek Michał Musiał słyszał, jak Brończykówna mówiła do posterunkowego, że Bagińska nosiła się z zamiarem samobójstwa. Przy konfrontacji Brończykówna powtarza swoją „tezę“, że denatka mówiła to „żartem“, jednak Musiał zaprzecza, jakoby w oświadczeniu swem do posterunkowego Brończykówna wspominała, że Bagińska żartem mówiła o samobójstwie.

Na zapytanie jednego z sędziów przysięgłych świadek Koleczek podał, że w ciągu ostatnich dni przed zajściem młócił u Steinerowej żyto.

SZCZEGÓŁY DOCHODZEŃ POLICYJNYCH

Następny świadek Bronisław Jedliczka, przodownik policji z Zakliczyna, przedstawia całokształt dochodzeń, przeprowadzonych w sprawie wypadku z Bagińską.

Na pytanie obrońcy świadek oświadcza, że do przytrzymania Steinerów zdecydował się wieczorem bezpośrednio po sekcji zwłok. **Przed sekcją nie miał żadnych danych przeciw Steinerom. W szczególności oglądał ich ubrania i bieliznę**

i nic podejrzanego nie znalazł.

W tem miejscu biegły dr. Türschmied zapytuje: **Czy na twarzy lub rękach oskarżonych nie zauważył pan jakichś śladów podrapań?**

Św.: Zwracałem na to uwagę, ale nic podejrzanego nie zauważyłem.

Co do zeznań Brończykówny przod. Jedliczka powtarza, że Brończykówna zapodała, jż Bagińska trzechkrotnie zwierzała się jej z zamiarem **popełnienia samobójstwa,** a to z powodu zajścia w ciążę od Steinera. Nie wspominała nic o tem, jakoby Bagińska mówiła o samobójstwie żartem, a tylko w formie zwierzenia się przed koleżanką.

Dnia 6 stycznia jeden z posterunkowych zawiadomił świadka, że są dwaj świadkowie, którzy widzieli Steinerów krytycznej nocy. Są to

BACA I SUKMAN.

Naskutek tego świadek przesłuchał natychmiast Bacę, który podał, że około godz. 12-tej **w nocy** przechodząc koło studni Mojżesza Steinera usłyszeli najpierw brzęk wiadra i skrzyp żórawia, a potem stuk, jakby coś wpadało do studni. Po chwili od studni uciekali dwaj osobnicy, z których jeden ubrany był w kożuszek. Wówczas Sukman powiedział do niego „coś się diabli tłuką, pewnie będzie tu jakaś kradzież“. Osobników tych nie poznał. Salomon Sukman w obecności Bacy przesłuchany zeznał tosamo, a nadto wobec poster. Curyły podał po przesłuchaniu, że poznał obu Steinerów. Podczas przesłuchania o tem nie mówił.

Obai podali podczas swych zeznań, że zorientowali się w sytuacji już nazajutrz, ale nie zgłaszali się z zeznaniami, gdyż wobec aresztowania oskarżonych **uważali, że policja jest na dobrym tropie, więc nie chcieli niepotrzebnie chodzić po sądach.**

Salomon Sukman był już karany, ale zdaniem przodownika za niebezpiecznego osobnika nie uchodził.

Baca jest porządny spokojny gospodarz. Poprzednio by karany za kradzież, ale zasługuje na zaufanie.

Stryjomski miał opinię złego stróża nocnego wogóle nic nie wiedział. Wkrótce po zajściu został on zwolniony ze stanowiska stróża nocnego.

Dobrana trójka świadków

ŚWIADEK WŁADYSŁAW PAŁACH

Miał krytycznej nocy straż nocną ze Stryjomskim od godz. 10 do 2-giej w nocy. Wstąpili po godzinie 10.30 do kuchni Mojżesza Steinera, gdzie siedzieli niecałą godzinę. Przed godz. 11.30 wyszli od Steinera.

Zanim wstąpili do domu Mojżesza Steinera

ŚWIADEK WIDZIAŁ CHASKLA STEINERA.

Było to o godz. 10.30. Spojrzał na zegar i potem skręcił papierosa, który poszedł zapalić do Mojżesza Steinera. Oskarżonego widział przy furtce, w odległości 5 kroków od siebie. Ubrany był w żółty kożuszek. Gdzie poszedł, świadek nie wie, gdyż znikł mu w podwórzu. Światła w mieszkaniu oskarżonych nie zauważył.

Oskarżony Chaskiel Steiner stanowczo zaprzecza, by był wtedy na dworze. Przy konfrontacji oskarżony zapytuje świadka, czy możliwe jest, żeby się spotkali i nic z sobą nie mówili. Świadek obstaje przy swych zeznaniach. **Mówić** mu się nie chciało, bo było zimno.

Osk. Chaskiel Steiner (zdenerwowany): **Może przynajmniej jednem okiem popatrzycie na mnie, jak to mówicie: Możecie pod przysięgą zeznać, żeście mnie widzieli? Możeście od Sukmana dostali 5 zł. za to, żebyście tak zeznali?**

Przew. upomina osk. Chaskla Steinera, by nie zarzucał świadkowi krzywoprzysięstwa.

Osk. Chaskiel Steiner jeszcze raz zaprzecza, by był wtedy przy furtce.

Obr. dr. Aschenbrenner: Dziś mówicie, że była godz. 10.30, a w śledztwie podaliście, że parę minut przed 11-tą. Św. powtarza, że patrzał na zegar i widział, że jest godz. 10.30.

Na dalsze pytania obrońcy Pałach nie umie wyjaśnić, w jaki sposób policja dowiedziała się o tem, że on widział Chaskla Steinera. Posterunkowy skierował go do sędziego śledczego.

ŚWIADEK IGNACY BACA

krytycznego wieczora w odległości 1 i pół kilometra od Wesołowa spotkał się z Sukmanem. Szli w stronę Stróż. Przechodząc w pobliżu studni Mojżesza Steinera mniejwięcej koło godz. 11.30 do 12 w nocy usłyszeli brzęk wiadra i skrzyp żórawia od studni, a bezpośrednio potem jakiś stukot. Gdy nadeszli do studni, dwóch osobników uciekało w stronę domostwa oskarżonych. **Nie rozpoznał ich, tylko zauważył, że jeden jest większy, a drugi mniejszy.** Jeden był czarno ubrany, a drugi w czemś brunatnem, możliwie, że w kożuszku. Nazajutrz widział się z Sukmanem, który powiedział mu, że to napewno Steinerowie zrobili wtedy, jak ich w nocy widzieli. **Na policję się nie zgłosił, bo nie chciał chodzić po sądach,** a wobec aresztowania oskarżonych widział, że i tak są ujęci. **Sukman stale mówił mu, żeby nic o tem nie opowiadał.**

Kiedy po 3 tygodniach szedł w towarzystwie posterunkowego Curyły i Sukmana, ten ostatni oświadczył, że krytycznej nocy poznał oskarżonych.

Obrońca zasypuje Bacę szeregiem pytań, zmierzających do wykazania, że świadek ten w porozumieniu z Sukmanem chciał osiągnąć jakieś korzyści w związku z tą sprawą i dlatego przez kilka tygodni nikomu o tem nie mówili. Świadek przeczy temu stanowczo.

Salomon Sukman ma głos...

NIC NIE WIDZIAŁ, TYLKO SŁYSZAŁ

Wśród powszechnego poruszenia na sali, przystępuje przewodniczący do przesłuchania Salomona Sukmana (lat 27), rzeźnika. Łamaną polszczyzną Sukman odpowiada na pytania, naogół zgodnie z Bacą, podkreśla jednak, że nic nie widział tylko słyszał, jak „coś“ leciało w stronę domu oskarżonych. Przypuszczał, że to „tupanie“ uciekło w stronę Steinerów, ale nic nie mógł widzieć, bo było tak ciemno, że nawet Bacy nie widział.

Przew.: A więc pan oślepł i równocześnie zaostrzył się panu słuch? Jabym wolał, żeby pan więcej widział, a mniej słyszał. Przecież pan szedł bliżej studni, niż Baca, a on widział dwóch mężczyzn. Może pan cierpi na kurzą ślepotę?

Św. obstaje, że tylko słyszał „coś“, ale nic nie widział. Mówił wtedy do Bacy, że pewno z tego będzie jakaś kradzież.

Jak wyszło to nieszczęście z Bagińską,

prosiłem Bacę, żeby nikomu o tem nie mówił,

bo nie chciałem być w to wmieszany. Baca się na to zgodził, ale po świętach powiedział, że dłużej nie będzie ukrywał i że wyda. Wtedy ja mu powiedziałem, żeby mnie do tego nie mieszał. Po dwóch tygodniach na rynku „oznaczyłem“ post. Curyle, że Baca coś wie o sprawie.

Przew.: Żeby pana pan prokurator nie „oznaczył“. Ja panu przeczytam, co pan zeznawał. Przecież pan wprost powiedział do Curyły, że **pan rozpoznał Steinerów, jak uciekli od studni.**

Św Sukman: Ja tego nie pamiętam. Może byłem zdenerwowany.

Przew.: Więc widzę, że pan ma dwie wady: utrata wzroku w nocy i utrata pamięci, ale **za to słuch doskonały.**

Św. milczy.

Przew.: Czy pan żądał jakich pieniędzy, za to, żeby z Bacą załatwić? — Boże zachowaj. O niczem nie chciałem słyszeć i z nikim o tem nie mówiłem.

Przew.: Jak pan żył z Steinerami? — W przyjaźni.

Przew.: Czy się panu ktoś nie wygrażał? — Owszem, różni Żydzi mówili mi, że zakopałem dwóch Żydów. Ja odpowiadałem, że nic się nie boję, że nikogo nie zakopałem.

Przew.: Jak się panu wygrażali? — Kuzyni Steinerów mówili, że ja pójdę do kryminału, a oni wyjdą na wolność.

Przew.: To nie są pogróżki.

Świadek zaprzecza, jakoby miał cośkolwiek do czynienia z Bagińską.

Wogóle dziewczyny tej nie znał

i do niej nie przychodził, nigdy nie gwizdał na nią, a w szczególności krytycznego wieczoru. Zaprzecza też, jakoby miał z nią jakieś konszachty, o których **w żywe oczy przy kofrontacji mówi mu Chaskiel Steiner.** Nie miał również w Czechowie zajścia z braćmi Steinerami na temat pożyczki pieniędzy. **Wogóle wszystkim zarzutom odnośnie do swojej osoby, Sukman stanowczo zaprzecza.**

Przewodniczący odczytuje świadkowi Sukmanowi wnioski odwodowe obrony, z których wynika, **że wobec różnych osób zapewniał o niewinności Steinerów, a wobec innych próbował zawiązać kontakt z rodziną Steinerów, aby za dolary spowodować zmianę zeznań Bacy. Sukman każdej z odczytanych tez obrony stanowczo przeczy.**

Przy konfrontacji Sukmana z Bacą pierwszy obstaje przy tem, że krytyczna noc była zupełnie ciemna, zaś **Baca twierdzi, że można było na kilka kroków odróżnić sylwetki.**

Przew. (do Sukmana): A pan wogóle nie mógł odróżnić sylwetki?

Św. Sukman: Ja, serwetki? (wesołość na sali).

Poster. Curyło zeznaje, że w pierwszych dniach stycznia **Sukman oświadczył mu w rozmowie, że Baca ma mu coś ważnego do powiedzenia w sprawie Bagińskiej.** Przesłuchany Baca zeznał Curyle znane szczegóły o swoich spostrzeżeniach krytycznej nocy. Po złożeniu zeznań Sukman odezwał się do świadka: **„Ja ich miałem nie poznać tych s...., ja ich dobrze poznałem“.**

Na tę okoliczność przewodniczący zarządza konfrontację świadka z Sukmanem, który teraz zeznaje: **Możliwe, że ja to mogłem powiedzieć, ale byłem wtedy** zdenerwowany. **Poznać Steinerów, nie poznałem.**

Dokończenie na str. 15-tej)

— HASZACHAR PRZEDŚWIT. Lokal przeniesiony na ul. Dietlowską 81 parter **(dawny lokal Egzekutywy).**

KRONIKA TARNOWSKA

(;) **WALNE ZGROMADZENIE STOW. SAFA BERURA.** Pod przewodnictwem tow. dra Spanna odbyło się zebranie członków stow. Safa Berura. Sprawozdanie sekretarskie złożył tow. dr. J. Silberman. W ostatnim roku szkolnym uczęszczało do szkoły ludowej Safa Berura 205 dzieci, a do gimnazjum 175 uczenic i uczniów. Grono nauczycielskie składa się z 9 sił w szkole ludowej, a z 10 w gimnazjum prócz tow. dra Feiga, który bezinteresownie pełni funkcje lekarza szkolnego. Budżet szkolny wynosi 8.000 zł miesięcznie. Szkoła boryka się z wielkiemi trudnościami finansowemi, które doprowadziły do 35 proc. redukcji płac nauczycielskich. Po dyskusji uchwalono wyrazić serdeczne podziękowanie za ofiarną pracę tow. J. Neigerowi, drowi Spannowi, drowi Feigowi i Kohanemu. Nowowybrany Zarząd ukonstytuował się następująco: tow. J. Neiger (prezes), dr. Spann (wiceprezes), M. Lion i M. Rosenbaum (sekretarze) i M. Blumenkranz (skarbnik). Komisja rewizyjna: Henryk Fluhr, Kluger i dyr. L. Schinagel.

— **TARNÓW OTRZYMA PREZYDENTA MIASTA.** Na podstawie nowej ustawy samorządowej, która wchodzi w życie z dniem 13 lipca br. otrzyma nasze miasto prezydenta, 2 wiceprezydentów, 4 ławników i 40 radnych.

— **JESZCZE O III. GIMNAZJUM.** W związku z ostaniemi wypadkami, jakie miały miejsce na terenie III. gimnazjum — o czem obszernie donieśliśmy — wydał zarząd Rady Powiatowej BWR. komunikat, w którym potępia postępowanie p. dyr. Herziga w stosunku do młodzieży szkolnej, profesorów i rodziców. Jak nas informują, ma zostać p. dyr. Herzig przeniesiony z Tarnowa. Fakt ten powita społeczeństwo tarnowskie z dużem zadowoleniem.

— **PREZ. MOŚCICKI OJCEM CHRZESTNYM.** Antoni Pikul z Bobrownik Wielkich ojciec siedmiu synów dostał obecnie ósmego chłopczyka i zwrócił się do prez. Mościckiego z prośbą, by został ojcem chrzestnym dziecka. Prez. Mościcki przychylił się do prośby Pikuła i przesłał mu ponadto książeczkę Kasy Oszczędności na 50 zł.

— **NA TLE ZACIETRZEWIENIA PARTYJNEGO.** Nieznani sprawcy włamali się onegdaj do lokalu organizacji dziewcząt mizrachistycznych Brurja i zniszczyli wszystkie napisy i transparenty organizacji. Jest to od krótkiego czasu drugi wypadek niegodnych metod walki, jakich się dopuszczają niestety niektóre odłamy sjonistyczne. Ukrócenie niekulturalnych sposobów walki jest nieodzowną koniecznością, gdyż rozbijanie zgromadzeń i niszczenie cudzego mienia działają tylko odstraszająco i wywierają zgubny wpływ na młode umysły, żądne odwetu.

— **WYROK W PROCESIE O NAPAD NA RODZINĘ FOERSTERÓW.** W Łusławicach k. Zakliczyna na końcu wsi mieszkał 70-letni karczmarz Leib Foerster z 60-letnią żoną i trojgiem dzieci. W noc sylwestrową napadło na karczmę trzech bandytów, uzbrojonych w siekiery i sztylety, ciężko poranili starego Foerstera, zmasakrowali jego żonę i syna Salomona. Łupem bandytów padło całkiem kilka flaszek wódki. Stanisław Klimczak, Jakób Wiśniewski i Władysław Tcka, karani już kilkakrotnie za napady rabunkowe zostali przytrzymani jako sprawcy bestjalskiego napadu na Foersterów i postawieni w stan oskarżenia. Przed sądem przewinęło się kilkudziesięciu świadków. **W wyniku rozprawy zostali skazani Klimczak na 11 lat, Tyka na 7 lat a Wiśniewski na 5 lat ciężkiego więzienia.** Oskarżał prok. Klimczyk, bronili dr. Katz (z urzędu) Klimczaka, dr. Leuterbach (z urzędu) Wiśniewskiego oraz dr Zaremba i dr, Knoebel z Krakowa Tykę.

Z RZESZOWA

(,) **ZJAZD KOLEŻEŃSKI ABSOLWENTÓW GIMNAZJALNYCH — BEZ NAUCZYCIELA RELIGJI ŻYDOWSKIEJ.** Absolwenci tutejszego II. gimnazjum im. St. Sobińskiego urządzili onegdaj pierwszy zjazd koleżeński po maturze odbytej przed 10 laty. Na zjazd zaproszono oczywiście wszystkich byłych profesorów oprócz nauczyciela religji żydowskiej — choć żydowscy absolwenci gimnazjalni byli też inicjatorami tego zjazdu. Trzeba było upływu aż 10 lat po egzaminie dojrzałości, by żydowscy absolwenci gimnazjalni postąpili tak, jak... (powiedzmy łagodnie) nie należało postąpić. Może po 20 latach będzie inaczej...

ZE ZWIĄZKU KREDYTOWEGO. Z powodu zgonu błp. Samuela Reicha, długoletniego prezesa zarządu Związku Kredytowego nastąpiły następujące zmiany władz tej spółdzielni. Pierwszym dyrektorem wybrano p. Abrahama Konarka, drugim dra L. Infelda, zastępcą dyrektora p. Chaima Mozesa. Do Rady Nadzorczej wszedł p. Salomon Zweig.

ZE STOW. „GEMILATH HASUDIM“. W miejsce błp. dra Samuela Reicha b. prezesa stow. „Gemilath Chasudim“ wybrano przewodniczącym dra A. Wanga, dotychczasowego wiceprzewodniczącego.

KONTYNGENT SZEKLOWY — PRZEKROCZONY. Lokalna komisja szeklowa pod przewodnictwem mgra Rindego zlikwidowała akcję z bardzo pomyślnym wynikiem. Sprzedano 1286 szekli. Udział poszczególnych grup w akcji szeklowej przedstawia się następująco: organizacja ogólnosjońska sprzedała 623, org. rewizjonistyczna 304, Liga Pracującej Palestyny 191, org. „Mizrachi“ 168 szekli.

NOWI SĘDZIOWIE OKRĘGOWI. Senat jednostkowy dla spraw cywilnych w sądzie okręgowym opróżniony przez so. J. Kesslera przeniesionego do senatu odwoławczego tutejszego sądu okręgowego, objął so. dr. T. Michałowski, dotychczasowy sędzia grodzki w Tarnobrzegu, senat jednostkowy dla spraw karnych i karno- administracyjnych w tut. sądzie okręgowym, długi czas nieobsadzony, objął so. dr. W Garnowski, dotychczasowy sędzia grodzki w Rozwadowie.

SPRAWCY NAPADU RABUNKOWEGO NA ŚP. PROBOSZCZA CHMUROWICZA — DOTYCHCZAS NIEUJĘCI. Mimo energicznego śledztwa władz policyjnych i śledczych nie zdołano dotychczas ująć sprawców ohydnego mrodu rabunkowego na osobie śp. ks. Józefa Chmurowicza, o czem onegdaj pisaliśmy. Rodzina zmarłego ofiarowała 2 nagrody w kwotach 5.000 złotych i 2.500 złotych za ujęcie względnie pomoc w ujęciu sprawców.

ZE SPORTU: Resovia (Rzeszów)—Polonja (Przemyśl) 4:0 (2:0), zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A. tut. podokręgu zakończone zwycięstwem tutejszej drużyny.

Proces wesołowski

(Dokończenie wtorkowej rozprawy)

ŚWIADEK ZOFJA STEINERÓWNA

zeznaje zupełnie zgodnie z tłumaczeniem się braci. W nocy nie słyszała nic podejrzanego. Kiedy rano po przebudzeniu się zauważyła, że Bagińskiej niema w łóżku, zawiadomiła braci, żeby poszli ją szukać.

Co do Sukmana stwierdza, że na jakiś rok przed zajściem wyrzuciła go z mieszkania, gdyż wyrażał się bardzo ordynarnie. Wówczas Sukman wygrażał się jej. O porachunkach Sukmana z braćmi nie wie nic bliższego.

Na pytanie obrońcy Steinerówna o bracie swym Salomonie mówi, że jest to grzeczny chłopiec, ale flegmatyczny. Z opowiadania matki wie, że w młodości ciężko chorował na głowę wskutek upadku ze strychu. Ma słabą pamięć i źle się orjentuje, wobec czego nie powierza mu się żadnych interesów.

ŚWIADEK TAUBA STEINEROWA

matka oskarżonych, o samem zajściu nic nie wie, gdyż w krytycznym czasie była w Grybowie u swej córki Finkowej. Po aresztowaniu synów wróciła do Wesołowa. O skrzepie krwi i o pręcie żelaznym, znalezionym w stodole w plewach przez służącą Zabawową w marcu br. nic nie wie.

SENSACYJNY INCYDENT

W chwili, kiedy obrońca zaczyna zadawać matce oskarżonych pytania, dotyczące choroby syna Salomona, sędzia przysięgły Jan Taras uśmiecha się znacząco i potrąca swego sąsiada.

W tym momencie zrywa się obrońca dr. Aschenbrenner i podniesionym głosem prosi trybunał o skonstatowanie z urzędu, że ten sędzia przysięgły zarówno podczas wczorajszej rozprawy, jak i dziś dwukrotnie podczas pytań obrońcy, dotyczących zachowania się młodszego Steinera, uśmiechał się ironicznie i znacząco, oraz porozumiewawczo odnosił się do swych sąsiadów na ławie przysięgłych.

Takie zachowanie się sędziego przysięgłego uważa obrońca za niedopuszczalne i, aczkolwiek chwilowo nie wyciąga z zauważonych faktów dalszych konsekwencyj, prosi trybunał, by z urzędu skonstatował te zajścia, oraz pouczył sędziów przysięgłych o niewłaściwości tego rodzaju manifestacyj, czy demonstracyj.

Prokurator dr. Klimczyk oświadcza, że nie zauważył opisanego przez obrońcę zachowania się sędziego przysięgłego Tarasa, poczem trybunał udaje się na naradę.

Przewodniczący ogłasza uchwałę, odmawiającą wnioskowi obrony, gdyż żaden z członków trybunału nie zauważył niewłaściwego zachowania się sędziego przys. Tarasa. Równocześnie **trybunał zwraca sędziom przysięgłym uwagę, aby — o ile coś takiego zaszło — w przyszłości tego unikali, gdyż sędzia nie powinien zdradzać swego odnoszenia się do sprawy i takie zachowanie się jest niedopuszczalne.**

Obrońca wobec uchwały trybunału zastrzega sobie na później zgłoszenie świadków dla stwierdzenia zachowania się sędziego Tarasa w pewnych momentach rozprawy.

Po tym niezwykłym incydencie, który wywarł na sali piorunujące wrażenie, zeznaje w dalszym ciągu matka obu oskarżonych, która przedstawia nagonkę, jaką rozpętano w Wesołowie przeciwko niej. Na tle konkurencji była przedmiotem ustawicznych gróźb i napadów, wybijano jej szyby w domostwie i była pod bojkotem.

Dalszy świadek **Gawlikówna,** służąca zięcia Steinerowej podczas jego bytności w Wesołowie, zeznaje, że służąca Steinerowej **Zabawowa,** następczyni śp. Bagińskiej, pokazywała jej **żelazny pręt oraz kulę skrzepłej krwi,** które to przedmioty znaleźć miała w plewach w stodole.

Wobec tych zeznań świadka, prokurator **zrzeka** się świadka Zabawowej, która dziś nie **stawiła** się do rozprawy. Jak wiadomo, pręt ów wkrótce po znalezieniu go przez Zabawową **znikł w tajemniczy sposób.** Kulę krwi Zabawowa — wedle zeznań Gawlikówny — dała do zjedzenia kotu.

Na tem dzisiejszą rozprawę odroczono o godzinie 5-tej do dnia jutrzejszego. Jutro zeznawać będą świadkowie obrony.

Co mówią rewizjoniści?

Warszawa, 20. 6. ŻAT. Centralny komitet wykonawczy Unji sjonistów rewizjonistów (grupa Żabotyńskiego) ogłasza następującą odezwę:

Podług doniesień prasy osobnik, którego policja podejrzewa o dokonanie morderczego zamachu na dr. Arlosorowa jest członkiem ruchu rewizjonistycznego. **Podejrzenie ia resztowanie, to jeszcze nie dowód winy. Dopiero wyrok sądowy może stwierdzić, czy ta osoba naprawdę jest winna. Póki sąd się nie wypowie, żaden człowiek uczciwy nie ma prawa twierdzić, kto był sprawcą strasznej zbrodni.**

W dalszym ciągu odezwa protestuje w ostrych słowach przeciw próbie przerzucania odpowiedzialności za zbrodnię na cały ruch rewizjonistyczny.

* * *

Jerozolima, 20. 6. ŻAT. Potwierdza się wiadomość, że aresztowany pod zarzutem zamordowania dra Arlosorowa osobnik nazywa się Abraham Stawski i jest rodem z Brześcia nad Bugiem.

* * *

Brześć nad Bugiem, 20. 6. ŻAT. Wiadomość, że Abraham Stawski aresztowany został jako podejrzany o zamordowanie dra Arlosorowa wywołała w tutejszych kołach żydowskich niebywałe poruszenie. Stawski znany jest tutaj jako czynny działacz rewizjonistyczny. Liczy on lat 27 albo 28. i jest synem właściciela hotelu w Brześciu. Wyjechał on przed kilku miesiącami do Palestyny z grupą turystów-rewizjonistów.

Moskwa, 20. 6. PAT. Korespondent „Tass“ donosi z Londynu, że w wyniku wizyty brytyjskiego wiceministar lotnictwa Sassouna u Goeringa w Berlinie oraz pobytu Rosenberga w Londynie **angielskie fabryki samolotów otrzymały wielkie zamówienia niemieckie na samoloty wojskowe.** Nad wykonaniem tych zamówień czuwa 9 lotników-oficerów niemieckiego sztabu generalnego.

WPISY DO SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA DZIEWCZĄT ŻYD. „OGNISKO PRACY" W KRAKOWIE, UL. STOLARSKA 15 I p.

na działy: a) gospodarczy, b) krawiecki, c) hafciarski, d) trykotarski, e) bieliźniarski przyjmuje **do dnia 19 czerwca** kancelarja szkoły w godzinach między 9—1 przedp.

Podania o ulgi w czesnem wnosić należy najdalej do dnia 30. VI., późniejsze nie będą uwzględniane. — Tel. 158-21.

SKŁAD węgla pod rogatką, z torem kolejowym, z powodów familijnych korzystnie do odstąpienia. Zgłoszenia pod „E. G." do Adm. „N. Dziennika". 1573g

SPÓLNIKA czynnego z kapitałem 3.000—4.000 dolarów do istniejącej fabryki narzędzi (masowy artykuł) poszukuje się. Bardzo dobra egzystencja. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Energja i rozwój".

GALWANIZUJE oraz wykonuje różne wyroby metalowe „FAMET" Długosza 8.

LOKALE

SŁONECZNY, frontowy pokój z osobnem wejściem, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Długa 33/10. 1528g

KOLETEK 1, m. 26 pokój frontowy umeblowany, wejście z korytarza, do wynajęcia od 1 lipca.

DWA pokoje frontowe odnajmę: Grodzka 51, m. 3. 1570g

MIESZKANIE dla panien (Żyd.) u samotnej wdowy od zaraz: Bocheńska 8. Taubman. 803

WOLNE POSADY

POCZATKUJACY praktykant biurowy zostanie przyjęty. „Płaszowianka", Kraków, Potockiego 2. 2952kr

KIEROWNICZKA kwalifikowana z działu sukien damskich poszukiwana. Zgłoszenia „Par" Kraków, Rynek 46. 2954kr

POSAD POSZUKUJA

NAUCZYCIEL HEBRAJSKI, — długoletni fachowiec, zdolny pedagog, poszukuje zajęcia: w szkole, na kursach, lekcje prywatne, wyjazd na prowincję i t. p. Najlepsze referencje, bardzo skromne wymagania. — Zgłoszenia: Schweit, dla Fertiga, Kraków, Wolnica 11. I. piętro. 1515

POSZUKUJE kondycji do większych dzieci, lub lekcji, ze znajomością języka hebr. i niemieck. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Gimnazjalistka". 1571g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się ul. Dietlowska 111, m. 7

ZDROJOWISKA

MUSZYNA. Pensjonat „MARJA" **na plaży — najbliżej łazienek — pod** zarządem Braunówny z Krynicy. Balkonowe pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Kort tenisowy. Radjo. Ceny niskie. 2950kr

ZAKOPANE. Pensjonat **„ORAWA"** Róży **Erlichówny,** ul. Zamojskiego, telef. 580, położony wśród lasu, pokoje słoneczne, werandy, kuchnia wykwintna, ceny bardzo niskie.

SZCZAWNICA. Dr. Józef Schreiber ordynuje, jak dawniej. Własne nowoczesne inhalatorjum. Własny gabinet elektroterapii. Skuteczne leczenie astmy i katarów dróg oddechowych. 2770kr

ZAKOPANE „NAŁĘCZ" Droga do Białego. Telefon 691, nowo otwarty pensjonat Marji Zuckermanowej (dawniej Mascotte), pełny komfort, bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach, duży las świerkowy, rzeka do kąpieli, kuchnia wykwintna, doborowe towarzystwo, ceny przystępne. Cały rok otwarty. 2749kr

LANCKORONA, pensjonat „Gąsiorówka" poleca pokoje słoneczne, całe utrzymanie, od zł. 4 dziennie. 1574z

MILÓWKA. Piękne letnisko górskie w Beskidzie Żywieckim. Dla reklamy tylko 3'50 zł. pokoje z całodziennem utrzymaniem poleca pensjonat Szapiry. כשר Rzeka. Ogród. 2949kr

W NAJCUDOWNIEJSZYM zakątku Zawoji jeszcze kilka mieszkań do wynajęcia. Zgłoszenia: Antoni Soldinger, Zawoja 2, poste restante 2812x

RÓŻNE

PIERWSZORZĘDNA placówka w mieście powiatowem dla lekarza internisty, — z powodu śmierci, z kompletnie urządzonym gabinetem, tylko za umówionym czynszem, bez odstępnego, do odstąpienia — Biuro ogłoszeń Fischgrund, Wadowice, dla Dr. S. W. 2948kr

OFICEROWIE rezerwy zakupują najkorzystniej wszelkie przybory wojskowe, mundury, czapki, pasy: Censor, Kraków Szewska 18. Żądać cennika. 2602kr

SPANLANG Irena, uczennica Ż. G. K., unieważnia zgubioną legitymację szkolną. 1575g

ZNALAZCA — zechce zwrócić książeczkę legitymacyjną za wynagrodzeniem: Gelberger Leon, Przemyska 3. 1572g

SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE do sprzedania sypialnia wiedeńska mahoniowa, w bardzo dobrym stanie. Wiadomość w sklepie Sternberga, Miodowa 1. 1558g

PRENUMERATA w Krakowie na prow.	miesięcznie Zł.	6'00	kwartal. Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„	19
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„	10'00	„	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą…

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr wiedeński łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1'25, — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.